Nr. 195. Kraków, 29 Sierpnia — Środa. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 28 sierpnia.

Po odroczeniu parlamentu angielskiego ministrowie zamknęli się w tak ścisłem milczeniu, że lord Beaconsfield odmówił przyjęcia zaprosin ze strony giełdy czyli cechu nożowników w Sheffield, a lord Derby uchylił się od przybycia do Liverpool na jakąś uroczystość. Wymowili się obaj bardzo grzecznie, zasłaniając się nawałem zajęć, a jednak ministrowie angielscy zwykli chętnie brać udział w obiadach na cześć ich dawanych i w obchodach, na które są zapraszani, gdyż będąc gośćmi, nie są narażeni na dysputę, lecz owszem mają sposobność pozyskać sobie przychylne ucho słuchaczów, zwłaszcza, że wysokiego poważania używają w Anglii instytucye miejskie i cechowe. Ale najważniejszym względem dla ministrów angielskich jest w tej chwili możność zachowania milczenia, od czego nie byli wolni w ciągu sesyi parlamentu, wystawieni będąc codziennie na interpelacye.

Milczenie to jest bardzo wymownem; dowodzi ono, że rząd angielski wobec zawikłań wschodnich nie schował rąk do kieszeni, lecz rozwija czynność, a nie chce tylko zdradzić się jakiem słowem; inaczej bowiem niepodobna byłoby ministrom, mówiąc publicznie, choć nieurzędownie w licznem zgromadzeniu, nie wypowiedzieć zdania swego o kwestyi, która mocno ich samych i kraj cały zajmuje.

Ta drobna przeto okoliczność, że ministrowie wymówili się od przyjęcia zaprosin, może służyć za skazówkę tajnego działania gabinetu. Jak daleko działanie to sięga i ku czemu zmierza, jest to tajemnicą; ale jedno tylko nie jest tajnem, że rząd angielski, lubo przez posła swego w Konstantynopolu staje ciągle po stronie humanitaryzmu ze względu na obchodzenie się z rannymi nieprzyjaciołmi i jeńcami, nie przystąpił, jak twierdzono z Berlina, do kroków przedsiębranych u Porty w celu upomnienia jej, aby przestrzegała warunków umowy genewskiej.

Jakież jednak może być obecne działanie gabinetu londyńskiego, z którego nie chcą zdać sprawy jego członkowie? gdzie interesa Anglii, przeciwne interesom Rosyi na Wschodzie, znaleść mogą poparcie i obronę? Chyba u tych małych państw, które nie mogą mieć żadnego wpływu na bieg wypadków. Do nich jednak Anglia uciekać się nie będzie. Nie może przeto działanie Anglii być skierowanem wprost przeciw Rosyi a za Turcyą, bo i na Austryę liczyć Anglia nie może wobec zobowiązań tejże ze względu na sojusz trójcesarski.

Jeżeli więc Anglia robi jakie kroki, te nie mogą bezpośrednio być obliczone na korzyść Turcyi, bo niemiałyby wtedy żadnych dla siebie widoków. Ale jedna droga pozostaje Anglii otworem, to jest, staranie się o zakończenie wojny. Powtarzają się bowiem i dzisiaj pogłoski o zabiegach czynionych w tej mierze, a lubo wczoraj na tem miejscu wskazaliśmy trudności znalezienia dla pokoju podstawy; wszakże bój toczący się od dni kilku w jednym z parowów bałkańskich i podnoszący militarne znaczenie Turcyi, a osłabiający takież znaczenie Rosyi, mógłby nastręczyć sposobność do rozpoczęcia kroków pośredniczych. Rezultat tych kroków zawisł może od rozstrzygnięcia boju w Szybce; w każdym jednak razie wygrana rosyjska, mimo ogromnych uszczerbków już poniesionych przez wojsko rosyjskie, dozwoliłaby mu korzystać ze zwycięstwa; natomiast zaś wygrana turecka mogłaby wstrzymać dalsze w ciągu tej jesieni postępy Rosyi i sprowadzić zawieszenie broni, jako wstęp do pokoju. W pokój atoli rzeczywisty nie wierzymy, choćby takiemi wymuszony środkami, bo Rosya może być pobitą, ale cofnąć swego programu nie może, nie naraziwszy się na klęskę polityczną, groźniejszą od militarnej.

Jeżeli przeto w tej chwili pomimo takiego stanu rzeczy rząd angielski przedsiębierze kroki pojednawcze, to snać, że ma już pod tym względem pewne przyrzeczenia ze strony pewnej liczby mocarstw europejskich, albo też mniema, że usiłowania jego pokojowe mogłyby pozyskać dlań przychylność niektórych rządów, a tem samem, że na drodze pojednawczej łatwiej przyszłoby Anglii rozbić związek państw przyjazny Rosyi, aniżeli za pomocą kroków robionych dla odwrócenia wojny.

Podajemy tu według zapisków stenograficznych przemówienie posła X. **Chełmeckiego**, w jakiem uzasadniał w sejmie dnia 17 b. m. wniosek swój o księgach hipotecznych:

„Nadużyłbym bez wątpienia cierpliwości Wys. Izby, gdybym się szeroko rozwodził nad potrzebą rychłego wykonania ustawy hipotecznej z 1874 r. Ważność tej ustawy pod względem ekonomicznym naszego kraju, tudzież konieczna, z stosunków naszych wynikająca potrzeba prędkiego jej przeprowadzenia, aż nadto znane są Wys. Izbie.

To też kraj z żywą radością powitał był rzeczoną ustawę, ponieważ miał nadzieję, że takowa dość rychło w życie wejdzie, aby mogła od ruiny ochronić te majątki, które jeszcze ochronionemi byćby mogły. Atoli czas od r. 1874 ubiegły dowiódł, że na ziszczenie tej nadziei jeszcze dziesiątki lat czekaćby trzeba! Że tymczasem upadek majątków włościańskich u nas zatrważające przybraćby musiał rozmiary, przewidzieć łatwo. Albowiem można cisnąć, jak się podoba, łeb hydry, przybierającej postać lichwy, można jej stawiać przeszkody, kłaść tamy; istnieć ona nie przestanie, dopóki nie będzie kredytu taniego i łatwo przystępnego, a tego znów nie będzie, dopóki nie będzie instytucyj o hipotecznej majątkowej pewności rozstrzygających.

Z tego powodu, widząc całą nagłość i ważność sprawy, niezmiernie żałować muszę, że nie mogłem mojego wniosku w taką ująć formę, iżby niebawem merytorycznie mógł być załatwiony. Albowiem po zasięgnieniu możebnych dla mnie informacyj, przyszedłem do przekonania, że nie jeden, ale wiele wpływa czynników na powolny tej sprawy rozwój.

W niektórych okolicach sami włościanie stawiają w tym względzie trudności, własnego nie pojmując interesu. Gdzieindziej nie ukończono jeszcze czynności kadastralnych, które za podstawę działania dla sądów służyć mają. Jako główną przyczynę małego postępu w wykonaniu tej ustawy podają także i niedostateczną ilość sił, do tej czynności wyznaczonych, które olbrzymiej pracy w krótkim czasie pokonać nie są w stanie. Wreszcie usta kompetentnego i w literaturze prawniczej u nas zaszczytnie znanego męża, słyszałem i to stanowcze twierdzenie, że także i w ustawie samej tkwią niejakie trudności, szybki postęp w działaniu tamujące.

Otóż widzicie Panowie, dla czego nie mogłem w takiej formie mojego przedstawić wniosku, aby zaraz *in merito* mógł być załatwiony. Taki wniosek może wyjść jedynie od Wydziału krajowego, tudzież po zasięgnieniu zdań sądów i osób w tej mierze biegłych.

Wprawdzie w ten sposób odwlecze się na czas jakiś załatwienie tak naglącej sprawy, ale natomiast zyska się podstawę pewną do gruntownego jej rozwiązania.

Tuszę sobie więc, że Wys. Izba do mojego wniosku się przychyli i takowy jeszcze w bieżącej sesyi załatwić raczy. Wnoszę przeto, aby wniosek ten odesłany został do komisyi prawniczej“.

Wniosek zaś posła X. Chełmeckiego brzmi w całej osnowie:

Zważywszy, że Ustawa z r. 1874 o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych dla Galicyi i W. Księstwa Krakowskiego, nader zwolna jest wykonywaną, przez co kraj nasz, mianowicie mniejsi posiadacze gruntów, miasto podźwignienia się z ubóstwa, coraz w większą popadają nędzę; tudzież

Zważywszy, że przyczyny powolnego przeprowadzenia pomienionej ustawy tkwią w wielkiej części w stosunkach ustawą nie objętych — wnoszę:

„Wzywa się Wydział krajowy, aby przyczyny powolnego przeprowadzenia ustawy o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych z r. 1874 w drodze właściwej, bądź za pośrednictwem korespondencyj z dotyczącemi władzami, bądź za pomocą ankiety zbadał i na podstawie wyniku badań, sprawozdanie wraz z stosownym wnioskiem na najbliższej sesyi wysokiemu Sejmowi przedłożył.

Lwów, 10 sierpnia 1877 r.

(podp.) *X. Chełmecki*, wnioskodawca.

Zdzisław Tyszkiewicz, Łukasiewicz, St. Tarnowski, Wojciech Dzieduszycki, X. Kowalski, X. Buchwald, Maryan Wodziński, Piotr Kupczyński, Dydyński, X. Jan Kitrys, Dr Rosner, Franciszek Gedel, hr. Mycielski X. Sawa, M. Popiel, Then.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 27 sierpnia.

○ Dziś z powodu święta ruskiego nie ma posiedzenia sejmu, a dwóch dni przerwy w obradach użyto na ukończenie prac komisyjnych i do porozumienia się posłów pomiędzy sobą.

Wczoraj cały dzień obradowano w Kole nad adresem i w końcu uchwalono zmianę drugiej części dawnego adresu w następujący sposób:

„Pod hasłem przywrócenia praw narodowych, pod hasłem jedności religijnej i plemiennej, wzniecono u granic Monarchii krwawą wojnę. Wojna ta odsłania dążności, których ostatecznym celem jest ujarzmienie wszystkich narodów słowiańskich w imię panslawizmu. Tak dążności te, jak i środki używane do ich przeprowadzenia groźne są dla monarchii Austryackiej.

„Oświadczenia rządów obu części Cesarstwa są nam pożądaną rękojmią, że Monarchia nie jest skrępowaną żadnemi zobowiązaniami i budzi w nas otuchę, że nie wstąpi na drogę, na którejby jej potęga ułatwiała owym dążnościom zwycięstwo.

„Nieprzepartym wałem przeciw tym zatrważającym prądom mogą być jedynie te narody słowiańskie, które nie chcą się zrzec swej narodowej odrębności.

„Naród polski wierny swemu, dziesięcio-wiekową historyą stwierdzonemu posłannictwu, w pełnem poczuciu swej niezliczonemi ofiarami i cierpieniami niespożytej żywotności, nigdy się nie zrzeknie swej odrębności narodowej.

„Takim ożywieni duchem, z zapałem pójdziemy za głosem Waszej Cesarskiej Mości w chwili, w której do czynnej obrony interesów Monarchii przeciw grożnym dla niej dążnościom powołasz wierne Twe ludy“.

Rozprawy były długie i ożywione, ale miał powstać w końcu taki zamęt, że nieraz posłowie najbliższych przekonań głosowali przeciwnie i na odwrót; najsprzeczniejsze wyobrażenia schodziły się ze sobą. Członkowie klubu postępowego rozpadli się: p. Małecki bronił zdań bardzo umiarkowanych, pp. Czerkawski i Goldmann występowali przeciw p. Skrzyńskiemu. Nawet tak zwana krakowska partya, to jest posłowie zachodni, zwykle idący razem, często ostro stawali przeciw sobie. Wszystko to dowodzi, że adres będący rezultatem kompromisu, nie zadowolnił na prawdę nikogo. W tem położeniu wielu z takich, którzy byli za adresem, żałują dziś swego zdania, bo nie ulega wątpliwości, że adres zmarnował bezużytecznie całą sesyę i może dopiero przyjdzie na końcu pod obrady.

Z powodu rozpraw adresowych komisya budżetowa jeszcze nie ukończyła swej pracy, chociaż wiadomo, że sejm trwać już będzie tylko dni kilka. Budżet więc zapewne dopiero we czwartek będzie w Izbie. Jutro wieczorem nastąpi wybór Wydziału krajowego, we środę na popołudniowem posiedzeniu wybór zastępców Wydziału. Niestety, nikt prawie nie chce wejść do Wydziału i z tego powodu jest wielka trudność wybrania kierowników naszej autonomicznej nawy. Dzisiaj odbyło się w tym względzie posiedzenie Koła; nie przyszło jeszcze do stanowczych uchwał, tylko zgodzono się jednogłośnie, że nikt z członków Rady państwa nie może być wybranym, jeżeli nie zobowiąże się złożyć mandatu do Rady państwa naj dalej do d. 1-go grudnia. Ten daleki termin postawiono z tego względu, aby w sprawie ugodowej nie brakło zbyt wielu głosów polskich. Nic słuszniejszego od tej zasady, bo ostatecznie nie można brać na siebie dwóch obowiązków, wymagających zajęcia, każdy gdzieindziej bez szkody dla obu.

Ponieważ Sejm w tym tygodniu skończy swoją sesyę; zatem nie można liczyć na działalność jego po za budżetem, to też komisya drogowa nie mogąc dojść do porozumienia się, zrezygnowała z projektu ustawy drogowej. Natomiast komisya gminna w ostatniej chwili przerobiła nowellę Wydziału krajowego o pisarzach gminnych, chociaż bez wielkiej nadziei wprowadzenia jej na porządek dzienny.

Sprawa udzielania zapomóg z funduszu krajowego dla Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, która, jak donosiłem, miała jeszcze w zeszłym tygodniu wejść do pełnej Izby, opóźniła się z powodu rozpraw adresowych. Sprawozdanie jednak gotowe, poszło już do druku, a gdy podczas rozpraw nad budową gmachu sejmowego wystawiono tę sprawę, jako dowód pamięci Sejmu o interesach ludu, przeto wypada, aby rzecz została teraz rozstrzygniętą. Wprawdzie nadawanie takiego stanowiska jakiejkolwiek sprawie jest zupełnie błędne i niewłaściwe, ale skoro już tak się stało i skoro rzecz sama jest istotnie ważna, a mówi się o niej już blisko od dwóch lat, należy się spodziewać, że Sejm bez dalszej zwłoki załatwić ją zechce.

Konstantynopol 17 sierpnia.

Listy nadeszłe z Wanu malują stan tej całej prowincyi w najokropniejszych kolorach, mało co stanowi bułgarskich prowincyj ustępujących. Kurdy odgrywają tu rolę kozaków i baszybozuków tureckich. Okrucieństwa, jakich się dopuszczają na duchowieństwie i kobietach, są do nieopisania. Jest to najniikczemniejsza i najokrutniejsza rasa niby muzułmańska, bo na pozór przyjąwszy tę religię, dzieli się na kilka sekt religijnych, między któremi jest jedna nazwana *Kyzyl-bachy*, potajemnie odbywająca schadzki i biesiady, przy których gaszą świece, a druga oddająca cześć szatanowi. Gubernator Wanu Hassan basza zapytany przez Portę, czy dochodzące ztamtąd skargi są słuszne. Odpowiedział, że niema nieszczęśliwszej ludności od ormiańskiej pod jego zarządem zostającej, lecz niema siły, by koniec jej cierpieniom położyć.

W Kazanlyku słaby batalion Zeybeków posłany dla eskortowania owych 10,000 Turków z żonami i dziećmi uciekających, nie poprzestawszy na wyznaczonej sobie misyi, po wyruszeniu już kolumny emigrantów w drogę, zapędził się w wąwozy ku Bałkanowi idące, gdzie oddział kozaków miał się znajdować. Było ich tam istotnie daleko więcej, niż się Zeybeki spodziewali. Wypadli na nich, a rozbiwszy i prawie w pień wyciąwszy, uderzyli następnie na uciekający konwój; rzeź tam taką sprawili, że zaledwo trzecia część uciec zdołała.

Ormianie stambulscy, t. j. rada patryarchatu, zbyli zupełnem milczeniem, równającem się odmowie, propozycyę dostawienia gwardzistów Sułtanowi z powodu, że w ustawie tej gwardyi jest paragraf, iż żołnierze chrześciańscy będą wieczór po odbytej mustrze broń składać, a muzułmanie mogą ją brać do domów.

Gdy jeden ze znaczniejszych Ormian interpelował poufale swych przyjaciół w Porcie z tego powodu, odpowiedziano mu, że co robiliby chrześcianie w szeregach armii z bronią w ręku w razie, gdy Sułtan będzie zmuszony wywiesić chorągiew.

Główną przyczyną warunku nakazującego składanie broni po mustrze jest, że Turcy po pomyślnych ostatnich bitwach i obok nadziei, która w nich po przejściu Bałkanu przez Sulejmana słusznie napełniła, iż Rosyan przerzucą za Dunaj, nie życzą sobie bar-

---

Część literacko-artystyczna.

FIZYCZNY SKŁAD SŁOŃCA

według wypadków ostatnich badań astronomów, fizyków i chemików przedstawiony

przez

J. K. Steczkowskiego

b. profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ktokolwiek nie jest obojętnym widzem, ale owszem lubi, choćby tylko pobieżnie, zastanawiać się nad codziennemi zjawiskami, jakie się w przyrodzie odbywają; kto z upodobaniem wznosi oczy na gwiazdziste sklepienie niebios; kto nareszcie zastanowił się choćby raz w życiu nad błogosławieństwami, jakiemi słońce darzy cały organizm ziemski, ten koniecznie zadać sobie musi przynajmniej to główne pytanie: co też to rzeczywiście jest to słońce, które wylewając strumienie światła i ciepła na całą przyrodę, rozprasza ciemności nocy i tajemniczém swém przyciąganiem, nietylko ziemię, ale i planety, do których familii i ona należy, utrzymuje na ich nieustannych drogach w najpiękniejszym porządku? Atoli bardzo mało jest takich, a wyznajmy szczerze, niemasz nikogo, ktoby na to pytanie, nie mówię z matematyczną, ale nawet z prawdopodobną pewnością mógł odpowiedzieć. Wszelako, ponieważ *Deus reliquit mundum disputationi hominum*, duch ludzki kusa się wszelkiemi sposobami odgadnąć tajemnice stworzenia, mianowicie też to, co nas pozornie najbliżej otacza, a utrzymanie naszego życia nieodzownem czyni.

Pomiędzy ciałami, dostrzeganemi na sklepieniu niebios, najpierwszém, najwidoczniejszém i najznakomitszém jest słońce, dając, iż tak powiem, życie całemu ziemskiemu organizmowi. Nie z innego też zapewne powodu, już od zaczątku rodu ludzkiego, myślący ludzie poświęcali mu najpilniejszą uwagę. Nie mając atoli, a raczej nie znając sposobów wzmocnienia wźroku, zastanawiali się nad niém tylko powierzchownie: z czego zrodziły się rozmaite, jedne od drugich niedorzeczniejsze opinije o fizycznym składzie słońca. Jedni, uważając, że ono sypie nieprzebrane skarby i tym sposobem ma niejako pieczę o mieszkańcach ziemi, rozumieli je być bóstwem, a przynajmniej najdokładniejszym jego obrazem i pośrednikiem, przez którego Najwyższy zlewa swe błogosławieństwa na mieszkańcow ziemi. Z tego to powodu słońcu boską cześć oddawali. Błąd ten tém łatwiej im wybaczyć nietylko dla tego, że nauką Chrystusa jeszcze niebyli oświeceni, ale nawet i dla tego, że on mniej poniża nieoświeconego człowieka, niż wiele późniejszych, a nawet i obecnych błędów religijnych. Znaczniejsze, nawet już oświecone narody, które słońcu boską cześć oddawały, były: Egipcyjanie, pod postacią Ozyrysa, Chaldejczykowie Baala, Fenicyjanie Adonisa, Persowie Mitry, Grecy Apolina i t. d.

Starożytni filozofowie rozumieli być słońce ogniem, co też Iberyjczykowie stwierdzali utrzymując, jakoby przy jego zachodzie, a zatém dla ich położenia, przy zapadaniu w morze, słyszeli syczenie tego gasnącego ognia. Nikomu wszakże nie przyszło na myśl zapytać się, kto też to samo słońce zapala nazajutrz na wschodzie, a zatém wprost przeciwnej stronie nieba? A może też rozumieli, że nie kto inny, tylko ręka Wszechmocnego i dla tego całkiem tego nie dociekali.

Chociażby słońce było tylko zwyczajném, bez żadnego na ziemię wpływu, ciałem, a następnie mniej nas obchodzącą istotą, to przecież widząc tak majestatyczną u stropu niebieskiego zawieszoną lampę i lubując się w jej świetle, jużby zaiste było godną i najwznioślejszą rzeczą myślącego człowieka, wszystkie możebne poświęcić mu badania; bo rozważanie dzieł Stwórcy, należy niezaprzeczenie do najszlachetniejszych zatrudnień ducha ludzkiego, ten zaś jest przedniejszą częścią istoty ludzkiej. I z tego to a nie innego powodu, głównym celem rzeczonego rozważania dzieł, jest badanie całej przyrody. W licznych atoli przypadkach, otrzymują badacze wypadki, które na użytek ludzkości obracają. O ileż więc uczujemy się pochopniejszymi do tegóż badania, skoro, chociaż pobieżnie, zaczniemy rozważać dobrodziejstwa, które z łaski Stwórcy, bez ustanku z tego źródła czerpiemy!

Wszakże to słońce, położone w pośród familii, do ktoréj i siedziba nasza należy, jest jej ojcem, czuwa nad nią od czasu, jak światy wyszły z swéj kolebki, albo raczej z ręki Przedwiecznego, rządzi nią i kieruje tak w utrzymaniu wewnętrznej ekonomii, jako też w utrzymaniu swéj wyjątkowéj roli, któréj ma dopełnić w powszechnym świecie. Pod działaniem sił z słońca wypływających, tak słońce jak i inne planety krążą około niego, czerpiąc z tego źródła w wiecznym swym ruchu światło, ciepło i magnetyzm odnawiający ciągle nasze czynności zycia. To też wspaniałe słońce jest wszechmocną ręką, która wszystkie planety utrzymuje w przestrzeni; jest ogniskiem, które je oświeca i ogrzewa, a przy tém jest niewyczerpanym skarbem błogosławieństwa okwitości, które dla utrzymania swych dzieci bez ustanku wylewa. Słońce to dozwala ziemi bujać w przestrzeni niebios, utrzymywanéj jedynie niewidzialną siecią przyciągania planet i kieruje nią na jéj drodze, wymierzając tym sposobem jéj lata, pory roku i dnie. Gdy ziemia zostaje jeszcze w twardym lodowym pancerzu, już słońce przygotowuje dla niéj bogatą szatę godową, skoro się do niego nakłoni śniegiem okryty biegun. Słońce też złoci przyszłe po dolinach żniwa, doprowadza po pochyłościach wszelką jagodę do dojrzałości, a sok trzciny cukrowej przepędza przez swój alembik, oczyszczając go tym sposobem z wszelkich obcych cząstek tak, że tylko sam pierwiastek słodki pozostaje. To wszędzie wnikające oko Wszechmocnego, kiedy jeszcze zupełna panuje cisza nocna, już, za pośrednictwem przeźroczystéj atmosfery, przecudnie rumieni wschód i rozlewa nader miła a dla oczu naszych zbawienną jasność; z wód zaś, drzemiącego jeszcze oceanu, podnosi leciuchny puszek i przemienia na dobroczynną dla spragnionych równin rosę. Słońce to, przez nierówne ogrzewanie różnych miejscowości ziemi, sprowadza poruszenie powietrza i jest przyczyną wiatrów i wichrów, a w nadmorskich okolicach przyjemnego a ożywczego, bo chłodnego od morza powiewu, oraz prądów prujących bałwany morskie i ułatwiających żeglugę. Jeszcze to samo słońce utrzymuje żywotne pierwiastki, którémi oddychamy w stanie płynnym i rozlewa życie w całém królestwie organiczném. Słowem, ono jak najściślej utrzymuje trwałość życia swéj rodziny. Nareszcie, czyż to nie słońcu zawdzięczamy intelektualne życie jednostek i całéj ludzkości, jako istotny pokarm naszego przemysłu, a jeszcze więcéj czynności naszego mózgu, pozwalające nam nadać myślom naszym formę i takowych w obcowaniu z ludźmi także intelektualnymi wzajemnie udzielić?

Ale, napróżnobym się silił wyliczyć wszystkie błogosławieństwa, które Ojciec niebieski zlewa na swe, najczęściej niegodne, dzieci za pośrednictwem słońca, bo te są nigdy nie przegadane — krótko więc powiem, że bez słońca nietylko nasze życie, ale wszystkich organicznych istot, byłoby całkiem niemożebnem; jeden zaś z poetów wielką powiedział prawdę, że przyroda bez słońca, to świat bez Boga!

Z tych to powodów sądzę, że lubo już wielu rodaków i ja sam, pisaliśmy o słońcu, obecny w tym przedmiocie artykuł, nie będzie zbytecznym; chcę bowiem w krótkości zapoznać czytelników z ostatniemi badaniami tyczącemi się fizycznego składu słońca. A chociaż dla znających ten przedmiot nic nowego nie powiem, bo się praktycznie badaniem w tym kierunku nie zatrudniam, to przecież dla większéj liczby czytelników, może ten artykuł, przedstawiający im to co uczeni, w tym kierunku pracujący dotąd zrobili, może nie będzie bez korzyści. Zapoznawać bowiem moich rodaków z tajemnicami wielkiéj a wspaniałéj przyrody, było zawsze i jest zadaniem mojego życia. Nie będę ja tu przytaczał ani licznych w najnowszych czasach na ten cel wynalezionych narzędzi i przyrządów, ani dotąd nieznanych a nadzwyczaj delikatnych sposobów obserwowania przedmiotów postrzeżonych na słońcu, szczególniej w czasie jego nader rzadko przypadających, całkowitych zaćmień, bobym od największéj liczby czytelników był niezrozumiałym a następnie nudnym i rozwlekłym: podam tylko prawie same wypadki długich i licznych a mozolnych obserwacyj najpierwszych astronomów, fizyków i chemików jakie dotąd otrzymano o fizycznym składzie słońca.

Już wyżej wspominałem, że starożytni filozofowie, bo tak mianowano w owych czasach każdego poświęcającego się nauce, począwszy od Platona aż do Arystotelesa i dużo jeszcze późniéj, rozumieli być słońce ogniem i to najczystszym, żadnéj skazie niepodlegającym (*incorruptibiles*). Że zaś ten ogień, pomimo ciągłego palenia, nigdy się nie zmniejszał, sądzono więc, nawet przeciw zdrowemu rozumowi, że materya spalona służy znowu za nowy żywioł, za nową podnietę tegoż ognia i że tym sposobem paliwa nigdy nie ubywa.

Gdyby i tak było, że słońce jest palącym się ogniem, to przecież każdy to łatwo zrozumie, że ten ogień musiałby być bardzo różnym od ziemskiego, skoro go porówna z tym ostatnim. Największy ogień, jaki znamy na ziemi, jest niezaprzeczenie wulkaniczny. Wulkany przy strasznych swych wybuchach, wypychając z ogromném, jakby z tysiecznych dział Krupa, ryczeniem kamienie i słupy ognia na setki metrów w górę, oświetlając i ogrzewając tym sposobem całą okolicę, przecież jak na wyspie Islandyi lub Kamczatce, mogą w szczupłym tylko obrębie ledwo na parę miesięcy, nie mówię wypędzić, ale złagodzić zimę tych północnych krajów; czerwonawe zaś światło rzeczonych słupów, krwawą swą łuną, oświeca zaledwo śniegi najbliższych gór i dolin. A chociaż wewnętrzne tych okolic ciepło, dozwala na niektórych dolinach i to jeszcze pod śniegiem, wystrzelać rożnym ziołom i trawom, to przecież nie może ich doprowadzić do kwitnienia, a tém mniéj do owocowania. Również tak świetne w tych krajach zorze północne, które jednak księżyc w pełni gasi, nie mogą tam zbudzić organicznego życia z długiego snu zimowego. Tymczasem rychło przed pokazaniem się wąziuchnego rąbka oka Przedwiecznego, znikają wszystkie gwiazdy, a nawet blask księżyca w pełni blednie i prawie obumiera. Za pokazaniem się słońca na wschodzie, budzi się życie w całej przyrodzie i rośliny podnoszą zwieszone swe gałązki i rozwijają drzemiące pączki; a cóż mam powiedzieć o miryjadach żyjątek? Oto wschodzące słońce, ciepłém swych promieni tchnieniem, wywabia takowe zewsząd, to z zarośli, to z drzewa, to z ziemi, to nareszcie z najmniejszych załomków lub szczelin skał; bo słońce swą nad poziomem drogą, wywołuje pełność życia i rozkoszy. Takie światło, taki ogień, nie może być ani światłem, ani ogniem ziemskim. Czemże więc jest słońce?

(Dalszy ciąg nast.)

dzo, by się w tej gwardyi chrześcianie na równych warunkach z Muzułmanami t. j. uzbrojeni znajdowali.

Z Medyny Szeik Mustafa effendi przyprowadził batalion i pojutrze wyrusza z nim na teatr wojny; coraz nowe masy rekrutów, a co szczególniejsza młodych, przybywają z Azyi, niewyczerpanego ich jakby źródła.

Porta obiecała Grekom znieść exarchat bułgarski; tysiące Bułgarów odstępuje ze strachu ów swój nowo-sformowany narodowy kościół i poddają się greckiemu patriarchatowi. Wielka rada zdecydowała wczoraj w seraskieracie uzbrojenie całej ludności państwa, jako gwardyę narodową. Podzieloną ona będzie na dwie połowy, jedna młodsza pójdzie na plac boju, druga do obrony jej siedzib będzie użytą. Nafiz basza jest mianowany komendantem tej siły, zachowując urząd szambelana sułtańskiego. Rząd się spodziewa zdwoić tym środkiem siły walczące, lecz jeśli chrześcianom wyłącznie każe broń składać po mustrze, wątpię, by się ich wielu jako ochotników zgłaszało.

Fortyfikacye Adryanopola zostały wreszcie ukończone i mają być, podług znającego się na tem oficera pruskiego, który mi to mówił, bardzo silne. Blum basza, którego *N. fr. Presse* wysłała do Mehmeda Alego baszy, tam się znajduje. Oficerów pruskich pomianowanych tu jenerałami, seraskierat dotąd nie chce używać, wymawiając się żądającym tego różnemi sposobami — spostrzegli się oni nareszcie, czego dotąd przyznawać nie chcieli, że boją się ich trochę.

Rozchodzi się wiadomość, ale nie urzędowa, o rozpoczętej walnej bitwie pod Rasgradem, pojmowałbym ją prędzej w stronie Tirnowy — dla tego jej wielkiej wiary nie dając, nie chcę tu szczegółów opisywać. Te zresztą w razie, jeśli okażą się być prawdziwemi, prędzej i lepsze niż my, będziecie wprost mieli.

Jenerał Becker (były pułkownik angielski) pojechał do Mehmeda Alego baszy. Dotąd użyć go nie chciano i trzymano tu, płacąc 5000 fr. miesięcznie.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowych nauczycieli Franciszka Howorkę i Piotra Stankiewicza rzeczywistymi nauczycielami szkoły etatowej w Brodach, Edmunda Porzyckiego szkoły etatowej w Berlinie, i nauczyciela Michała Lisieckiego szkoły etatowej w Nowym Kałuszu.

Wiedeń 27 sierpnia. Dzienniki wiedeńskie doniosły wczoraj, że w sobotę odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem cesarza, na której przedmiotem rozpraw miała być sprawa wsch dnia i zamiar obszerniejszej mobilizacyi, według innych zaś Sejm galicyjski miał dać przedmiot do zastanowienia się, mianowicie zaś, jak twierdzi *Morgen-Post*, zachowanie się korony, a względnie rządu wobec adresu sejmowego. Co do tego ostatniego czytamy w półurzędowej *Montags-Revue* następującą uwagę: „Słyszymy, że w kołach decydujących wyglądają bez wszelkiego zaniepokojenia rozpraw adresowych Sejmu galicyjskiego, ponieważ mają nadzieję, że w ostatniej chwili weźmie górę rozsądek i roztropne umiarkowanie i doprowadzi do zmiany wyrażeń (w projekcie adresu) które wewnętrzną i zewnętrzną politykę w tak tendencyjny sposób cechują. Lecz nawet wtedy, gdyby ta uprawniona nadzieja zawiedzioną została, spodziewają się, że adres cofniętym będzie jeszcze przed ostatecznem przyjęciem. Jakikolwiek atoli będzie wynik obrad, na wewnętrzną lub zewnętrzną politykę monarchii, nie można się po nim spodziewać wpływu".

Ziemie Polskie.

Nieraz już podnoszono tę cechę dziennikarstwa rosyjskiego, że, nietroszcząc się o konsekwencyę, broni jednocześnie „praw narodowych" swobód indywidualnych i społecznych, jest rzecznikiem wolności ludów, najczulszą płaczką nad „nieszczęściami narodów, gnębionych przez rządy despotyczne i nieludzkie,"gdy idzie „o braci Słowian, jęczących pod obcem jarzmem," a zarazem zaciekłym wrogiem tych samych praw i swobód, a nawet wynalazcą i propagatorem sposobów tamowania objawów odrębności narodowéj, zamknięcia dróg, którémiby ta odrębność wyjść na jaw mogła, gdy rzecz idzie o Polaków. „mających szczęście zostawać pod opiekuńczym, ojcowskim rządem Cara Wszech Rosyi." Otóż i teraz kiedy w myśl proklamacyi Cara Aleksandra do Bułgarów, prasa rosyjska nieprzestaje oświadczać codziennie, że posłannictwem Rosyi na Wschodzie, tudzież najgłówniejszym powodem wojny jest przywrócenie praw narodowych i autonomicznych, przynależnych ludom słowiańskim na Bałkanie, jednocześnie ta sama prasa, rozprawiając o sprawach wewnętrznych, a mianowicie o potrzebie wprowadzenia w „guberniach Zachodnich" reform administracyjnych zasadniczych, tj. instytucyi ziemstwa, któréj podstawą jest wybieralność, nie waha się dowodzić, że udział pierwiastku polskiego w rzeczonéj instucyi, (udział nieunikniony, bo Polaków właścicieli ziemskich jest zawsze znakomita większość w tych guberniach) byłby szkodliwym dla rusyfikacyi kraju i zatarcia w nim śladów polskości, lecz że znajdą się środki (i te właśnie rządowi podsuwa) aby instytucya ziemstwa nietylko nieprzywróciła żywiołowi polskiemu „raz na zawsze i słusznie odjętych mu prerogatyw," lub nienadała przewagi odrębnym i nieprzychylnym asymilacyi z Rosyą dążnościom „panów Polaków," lecz owszem stała się nowym a bardzo silnym czynnikiem téj asymilacyi i dźwignią niezawodną „ku ostatecznemu, a pożądanemu i przez rząd i przez dobrych patryotów rosyjskich zrusyfikowania gubernij zachodnich."

Z artykułem téj treści wystąpił dziennik *Kijewlanin*, najgorliwszy obrońca „praw narodowości ludów Słowiańskich na Bałkanie," a tak się zapatrujący na te same prawa Polaków w Rosyi.

Powiada on, że ponieważ wprowadzenie instytucyj sądowniczych w gubernjach zachodnich jest już faktem spełnionym, (niezupełnie: instytucye te w postaci obciętej i skażonej — jak o tem przed kilku tygodniami donosiliśmy, dopiero wprowadzane będą, i to stopniowo. *Red.*) przychodzi zatem kolej na wprowadzenie Ziemstwa. Rozwija więc poglądy, że obecny stan gubernii zachodnich nie wzbudza wcale obaw, aby wprowadzenie jakichkolwiek reform mogło być niebezpiecznem ze względu wzmożenia się żywiołu polskiego, „który, według myśli politycznej rządu, nie powinien nigdy odzyskać przewagi w tym kraju. „Kiedy w r. 1865 klasa właścicieli ziemskich w guberniach zachodnich wcale nie istniała — rozumuje następnie *Kijewlanin* — chłop tylko co został wyzwolonym z poddaństwa szlachty polskiej, a poniekąd i z moralnej zawisłości od niej, — wówczas bardzo słuszną była obawa, że Polacy, skoro krajowi przez nich zaludnionemu nadane będą reformy, pociągną za sobą ogół ludu Bóg wie na jak zgubne dla interesów rosyjskich drogi. Ale teraz już tak źle nie jest. Klasa rosyjskich właścicieli większych jest jeszcze wprawdzie dość słabą liczebnie, ale nie moralnie. Nie jest tak słabą nawet i liczebnie, aby nie stanowiła bardzo poważnej mniejszości w każdem zgromadzeniu ziemskiem; w moralnym zaś względzie ma tę przewagę niezaprzeczoną, że posiada tysiączne środki przyciągnięcia na swoją stronę deputowanych z posiadłości mniejszych, t. j. chłopów, którzy wszyscy będą zawsze za mniejszością inteligencyi rosyjskiej, czują bowiem, że wszystko zawdzięczają rządowi, od którego cały ich los i w przyszłości zależy. Chłop rusiński i litewski w ciągu ostatnich lat dwunastu zmienił się bardzo. Dzięki mądrym środkom przez rząd przedsiębranym, będąc usuniętym zupełnie od wpływów inteligencyi polskiej, włościanin gubernii zachodnich stracił w znacznej części odwieczny nałóg szanowania powagi „pańskiej" i ulegania jej, nauczył się zaś natomiast poszanowania i uległości władzom rządowym. Powstanie i środki przedsiębrane przeciw niemu nauczyły też chłopa odróżniać obywatela Rosyanina od Polaka i ufać tylko pierwszemu. Łatwo więc przyjdzie mniejszości inteligencyi rosyjskiej w zgromadzeniu Ziemstwa ostrzegać chłopów przed niebezpieczeństwem dążeń polskich i tak kierować ich zdaniem, aby zawsze wspierało nas, a nie Polakow. Trzeba także umieć korzystać z analitycznego ustroju umysłu Rusina i z jego natury trochę zawziętej, aby skłonić go ku przedstawicielom Rosyi, a odwrócić ostatecznie od „honorowych panów", którzy ich tyle lat w kleszczach pańszczyzny trzymali".

Doradzając tak proste i łatwe, a przedowszystkiem uczciwe środki obrony przeciw przewadze Polaków w przyszłych zgromadzeniach Ziemstwa, dziennik kijowski mniema, że przy ścisłem ich zastosuwaniu „następstwa wprowadzenia instytucyi Ziemstwa w krajach zachodnich będą pomyślnemi nietylko w materyalnym, lecz i w moralnym względzie, bo przyczynią się do wyplenienia polskości w Polakach, do zmiany ich zdań politycznych i zmuszą ich do zblizenia się z Rosyanami." A jaką drogą do tego przyjść może, objaśnia dziennik rzeczony jak następuje: „Marzenia rewolucyjne Polaków uzasadniały się w znacznej części na wierze, że lud wcześniej czy później sympatye i pomoc im okaże. Zgromadzenia Ziemstwa i udział w nich chłopów, tak przygotowanych jak są dzisiaj i będących ciągle przedmiotem naszej czujności, przekonają Polaków skuteczniej od wszelkich dysput i traktatów historycznych, że gubernie zachodnie są krajem prawdziwie rosyjskim, że ogół ludności ich jest narodem czysto-rosyjskim, obcym wszelkim dążnościom i ideałom polskim. Działalność praktyczna ma zawsze niezmiernie wielkie znaczenie wychowawcze. Polak, mieszkający w swoim majątku i oddający się dziś w cichości marzeniom o odbudowaniu ojczyzny, będzie zmuszony zmienić swoje zapatrywania i przekonania, zostawszy wezwanym do życia czynnego, skoro zanurzy się w jego orzeźwiających zdrojach, a nadewszystko zatknie się z ludem i przeświadczy, że ten jest przeciw niemu. Wówczas Polacy łatwo pozbędą się swych marzeń o odrębności narodowej, dadzą posłuch pojęciom innym, odpowiednim zamiarom rządu, słowem zacznie się w nich zacierać szkodliwy dla nich samych „polonizm" i rząd zyska nowy zastęp poddanych *błaho-nadieżnych* (godnych ufności), Rosyan wyznania katolickiego, ku czemu właśnie dążą od lat kilkunastu wszelkie mądre rozporządzenia rządowe. Rosyanie chociaż w mniejszości, lecz podtrzymani przez chłopów, do pozyskania których niebrak środków, mogą łatwo stłumić wszelkie dążności Polaków i niedopuścić, aby ich głosy miały jakąkolwiek przewagę, lub dopomogły im do uwydatnienia ich odrębności w kraju. Nadto zaś — samo starcie się opinii, gdzie przewaga liczebna, a więc loika i zasady ekonomiczne będą przemawiały za nami, dopomoże dzielnie do zwycięstwa idei rosyjskiej w sferach polskich, do zyskiwania między Polakami zwolenników tej idei, słowem do ostatecznego zrusyfikowania żywiołu polskiego w guberniach zachodnich."

Do takich to rezultatów, zdaniem *Kijewlanina*, ma doprowadzić otwarcie instytucyi Ziemstwa w guberniach zachodnich. A zastrzega się jeszcze dziennik rzeczony przeciw możebnemu zarzutowi: „że Polacy zanadto szeroko mogą korzystać z prawa wybieralności i przywilejów samorządu" — odpowiadając: iż „są przecież w rękach wyższej władzy administracyjnej miejscowej liczne środki kontroli i zapobierzenia, aby żywioł polski niezbyt silnie był reprezentowanym w Ziemstwie".

Widzimy tedy, że dziennikarstwo rosyjskie, broniące gorliwie praw narodowości gdzieindziej, jeszcze gorliwiej pracuje nad ostatecznem pognębieniem narodowości polskiej w Rosyi, a to aż do takiego stopnia, że w tym celu nie waha się doradzać, aby instytucya, w zasadzie liberalna, jaką jest Ziemstwo, przez propagandę tendencyjną między chłopami i inne środki jawnie nieuczciwe, nietylko przynieść nie mogła żadnych korzyści dla Polaków w Guberniach zachodnich, lecz owszem stała się nowem i jak sądzi doradca, najskuteczniejszem narzędziem zmoskwicenia Polaków i zatarcia ostatnich śladów ich odrębności.

Teatr wojny.

W wąwozach pod Szybką rozwija się prawdziwa epopeja bojów. Niewstrząśniona niczem odwaga obu stron wojujących, przypomina najświetniejsze czasy bohaterskie. Postępy Sulejmana baszy utrudnia brak dostatecznych dywersyj wymierzonych na boki armii rosyjskiej, stojącej w Bałkanach, którąby uniemożebniła dosyłanie znacznych posiłków załodze rosyjskiej. O natarciu Turków na Tirnowo, krążą tylko nieuzasadnione dostatecznie wieści. Impet tego ataku złamało zajście kilkodniowych bitew nad Łomem. Osman basza czynił co mógł. Przez dwa dni odnawiał atak na Selwi, ale musiał codzień wracać z obawy, czy przez ten czas zgromadzenie całych sił w Łowczy nie stało się dla własnego bezpieczeństwa koniecznem. Trzeciego dnia musiała nawet zajść jakaś znaczniejsza trudność, bo nie słyszymy nic o odnowieniu się ataku. Rosyanom zaś zagrodziło drogę do skutecznego posiłkowania załogi w Szybce umiejętne działanie Sulejmana baszy, który korzystając zręcznie z każdej stopy ziemi, która tylko w dzikiem położeniu górskiem mogła być przystępną i pomagając sobie wszystkiemi środkami inżynierskiej sztuki, dopiął nareszcie rzeczy, której trudno było przypuszczać, zamknięcia wąwozu od strony północnej.

Ostatni telegram rosyjski, jaki w chwili kiedy to piszemy odbieramy, mówi już o „rozpaczliwym boju". Jest to przyznanie, które, jeśli coś nadzwyczajnego nie zajdzie, każe się każdej chwili spodziewać zawiadomienia o ostatecznem rozstrzygnięciu boju na stronę Turków.

Wobec natężonego wyczekiwania wiadomości o ostatecznym rezultacie tego najzaciętszego z bojów, jakie znają annale wojenne, wstrzymujemy się od uwag nad strategiemi rezultatami wypadku walki na jedną lub drugą stronę. Będzie do tego stosowniejsza pora, skoro ostateczny rezultat z najbliższemi następstwami źle już wiadomym.

W dniu 23 b. walczono nad Łomem nie o samo tylko posinie Jaslara, ale i o pozycyę z drugiej strony Łu. Rosyanie mieli bowiem jeszcze drugi most tej rzece naprzeciw Sułtankoi. Główny odwrót poszedł pod Kisiarem uskuteczniał się, jak nas późno nadchodzące korespondencye objaśniają, przez oba mosty, pościg zaś szedł głównie przez most pod Jarem, a za cofającemi się wzdłuż gór Kiryczyńskich postępowały z początku tylko mniejsze oddziały tureckie. Kiedy jednak Turcy zbliżając się ku osadzie Cykandanie, dostrzegli dogodność tego stanowiska panującego nad obozami rosyjskiemi w Sułtankoi i Popkum, myślili utwierdzić się na tem miejscu. Sprowadzili więc artyleryę i ledwo ją zdążyli ustawić w stosownych pozycyach, kiedy Rosyanie zjawiają się znów pod Cykandarą i zaczynają nacierać na wzgórze. Było to 23 sierpnia. Turcy maskując działa piechotą stali spokojnie i przypuściwszy Rosyan na 400 kroków, zdemaskowali nagle działa i straszliwie zdziesiątkować zaczęli kolumny rosyjskie, które poniósłszy ogromne straty cofnęły się, ale niebawem, znacznie świeżo nadchodzącem wojskiem wzmocnione, wróciły do ponownego ataku i mimo rzęsistego ognia artyleryi bez przerwy postępowały pod sam wierzchołek góry, dochodząc już prawie do miejsca gdzie były ustawione działa tureckie. Wtenczas zerwał się najpierw szósty batalion strzelecki gwardyi tureckiej a z nim cała brygada i nacierając z wielkim impetem na wstrząśnione już ogniem działowym kolumny rosyjskie, po krótkiem ledwo pięć minut trwającem starciu się na bagnety, pędzili Turcy Rosyan z góry, a następnie razili znów ogniem zbitą nad mostem ich massę. Straty Rosyan poniesione w ogniu działowym i pościgu do mostu miały być podług świadectwa naocznego świadka, którego korespondencyę zamieszcza *Fremdenblatt*, niezmierne.

Jednocześnie odbywał się opisany już wczoraj przez nas atak Rosyan na Jaslar, który tak samo odpartym został i Turcy ścigali nieprzyjaciela aż pod umocnione jego stanowiska pod Sułtankoi.

Teraz Turcy okopują się i w Jaslarze i na północnym krańcu gór Kiryczyńskich pod Cykandaną t. j. na obu stronach Łomu, tuż przed obwarowanym obozem rosyjskim.

Z ostatniego miejsca (z wzgórz pod Cykandaną) ostrzeliwają skutecznie stanowiska Rosyan pod Sułtankoi.

Po 23-cim sierpnia już Rosyanie, jak się sami w swoim telegramie petersburgskim (umieszczonym wczoraj w *Czasie*) przyznają, nie śmieli ponawiać swych ataków. Panująca nad przyległą okolicą pozycya Turków pod Cykandarą, na prawym brzegu Łoma, ostrzeliwając lewy bok pozycyi rosyjskiej pod Sułtankoi, leżącej na lewym brzegu tej rzeki, ułatwia niezmiernie wszelki atak, jakiby Turcy, oczywiście należytemi siłami, po lewym brzegu Łomu po drodze z Jaslaru do Sułtankoi przedsięwziąć zechcieli. Korzystać więc zapewne nieomieszkają z tej sposobności, skoro tylko w Jaslarze zbierą więcej wojska. A że Rosyanie muszą znów wszelkiemi siłami bronić pozycyi otwierającej drogę do ich mostów na Jantrze pod Białą i na prawy bok wojska Carewicza [illegible] nadsyłać posiłki, przez co łatwo w tem miejscu do wielkiej może przyjść bitwy. Starcia tego tembardziej oczekiwać wypada, że Sułtankoi leży tylko o półtora dnia marszu od Białej, stanowi więc jakoby wysuniętą warownię szańcu przedmostowego, której Rosyanie będą chcieli bronić wszelkiemi siłami, bo zagrożenie Białej znaczy to samo, co zagrożenie rozcięciem całego rozpołożenia wojsk rosyjskich na dwie połowy i zabraniem mostu na Dunaju pod Sistowem.

W Dobruczy jenerał Zimmermann z główną siłą wojska swego zajął stanowisko na południe Medżidie, a pod Bazarczykiem dokonywują Turcy silnych obwarowań. Dalszych usiłowań wylądowania na wybrzeżach Dobruczy, zdaje się, zaniechano. Z tego wnosićby można, że usiłowania wylądowania były tylko demonstracyami wymierzonemi na wstrzymanie odsyłania wojsk Zimmermanna do głównego obozu, a przeznaczone na ten cel wojska tureckie przewiezione zostały przez Warnę koleją żelazną do głównego obozu tureckiego. W chwili ruchu wykonywanego przez ostatniego w stronę zachodnią, ks. Hassan odebrał podobno rozkaz trzymania się w odpornych stanowiskach i obserwowania stąd ruchów korpusu Zimmermanna. Ostatni nie może wykonać żadnego ruchu zaczepnego na główne obozy tureckie bez poprzedniego pobicia Hassana, a ten, na przypadek zaczepki, bronić się będzie ostatecznie w Bazarczyku. Na dowód tego twierdzenia znajdzie czytelnik w końcu tej rubryki telegram z Orsowy z dnia 26 go b. m.

Z Czarnogórskiego teatru wojny zamieszcza *Times* umieszczony także poniżej telegram, donoszący, że widoki Turków na odsiecz Nikszicza nabierają nieco więcej znaczenia.

Z azyatyckiego teatru wojny zamieściliśmy wczoraj telegram Muchtara baszy, z którego wynika, że dywersye rosyjskie zagrażające mu oskrzydleniem uprzątnął sobie na równinach Karsu bardzo stanowczo i z wielkiemi stratami Rosyan. Doniesień ze źródeł rosyjskich nie mamy dotąd, ale samo ich milczenie jest bardzo wymownem.

Ostatnie starcie się opancerzonego okrętu tureckiego ze statkami torpedowemi rosyjskiemi, przy którem trzy statki rosyjskie zatopione zostały, a czwarty ledwo uratował się ucieczką, będzie może rozpoczęciem skutecznego działania floty tureckiej przeciwko uwijaniu się po morzu Czarnem okrętów rosyjskich, które zajęcie floty tureckiej przewożeniem wojsk i Abchazów zanadto ośmieliło. Powstanie Krotońskie wymagać jednak będzie zwrócenia części sił floty tureckiej w tę stronę.

Rżawa (Orsowa) 26-go sierpnia. (*Fremdenblat*). Zdaje się, że egipskie wojska w Dobruczy odebrały rozkaz zajęcia stanowisk obronnych, bo podług wiadomości odebranych z Szumli umacniają wszystkie swe pozycye. W Bazarczyku rozpoczęły się roboty ziemne na wielką skalę.

Ostróg 22-go sierpnia. (*Times*). Turcy wkroczyli do Szarańcz i postępują ciągle ku Niksiczowi. Wysłane im naprzeciw wojska czarnogórskie liczą tylko kilka batalionów, a ich dywersye bardzo mało przeszkadzają w pochodzie tureckim. Wojska tureckie staną dziś w Brobniaku, jeśli się nie udadzą nawet dalej ku południowi w kierunku Żupy.

Dubrownik 26-go sierpnia. (*Presse*). Jeden batalion czarnogórski z Czewa napadniętym został przez 3,000 mustehafizów na granicy okręgów Jeziero i Drobniak. Po ośmiogodzinnym boju cofnęli się Turcy, straciwszy 400 ludzi. Czarnogórcy stracili 60 zabitych.

Bukareszt 27 sierpnia. (*Polit. Corr.*). Do głównej kwatery nadszedł telegram adjutanta Lorisa Melikowa, że wojska rosyjskie zaczepione zostały przez Muchtara baszę; atak ten jednak odpartym został ze znacznemi stratami Turków. Tenże sam donosi, że opancerzony okręt rosyjski „Konstanty" wysadzonym został w powietrze przez statki torpedowe. (Warto zwrócić na to uwagę, że o tych samych zajściach milczą dotąd sam Loris Melikow i spiesznie zwykle rozsyłane *urzędowe* telegramy petersburgskie. Wiadomości *urzędowe* tureckie są temu wręcz przeciwne. *Red.*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 sierpnia. Grób Stefana Batorego, osobny, obszerny, mozaikową posadzką wysłany, już ukończony i złączony z kryptami ogólnych grobów królewskich. Wspaniałą trumnę metalową restaurował bronzownik tutejszy p. Antoni Huttlauer. Konserwator profesor Łepkowski miał, jak donosiliśmy, 1,800 złr. z uposażenia Sejmu krajowego, wtedy, gdy rozpoczął restauracyę kaplicy Ciborium na Wawelu, na którą kosztorys sporządzony przez kierującego robotami budowniczego Dr Zebrawskiego, wynosił przeszło 10,000 złr. Na domiar okazało się, że kaplica ta nie miała fundamentów, więc pomnożyły się wydatki, gdy podwaliny podsuwać wypadło. Mimo takich jednak trudności pieniężnych nie przerwał Konserwator robót, ale zarządził gruntowną restauracyę i odnowę nagrobku Stefana Batorego, ufając, że Sejm w budżecie roku przyszłego, teraz właśnie uchwalić się mającym, wyznaczy hojniejszą subwencyę na ratowanie tego rodzaju pierwszorzędnych zabytków. Jak wiadomo, nagrobek króla Stefana był fundacyi Anny Jagiellonki, a stawiał go Włoch Santi Gucci. Fotografię trumny zdjął p. Walery Rzewuski.

— O ile dowiadujemy się nowych okoliczności co do przyjazdu do Krakowa Arcybiskupa Jacobiniego, Nuncyusza apostolskiego w Wiedniu, który jest tu oczekiwany we czwartek wieczorem, powitają go w dworcu kolei Administrator dyecezyi X. biskup Gałecki na czele duchowieństwa, reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, reprezentanci gminy i instytucyj krajowych, oraz wiele osób bądź znanych mu już osobiście, bądź pragnących obecnością swoją uczcić Nuncyusza Stolicy Śtej. Osoby te oczekiwać go będą w sali gościnnej 1ej klasy w dworcu kolei. W imieniu miasta powitać ma Nuncyusza Wiceprezydent Dr Weigel przemową łacińską, a ma to także uczynić Rektor Uniwersytetu profesor Dr Bojarski, który mimo nielicznego podczas wakacyj grona profesorskiego, reprezentować będzie ten przybytek nauki, który wiernym był zawsze synem Kościoła i jemu zawdzięczał zarówno najwyższe ozdoby katedr swoich, jak nawzajem dawał mu z grona swego wyznawców i obrońców. Zgromadzenia cechowe zgłosiły się z zamiarem powitania Nuncyusza, ustawiając się z chorągwiami swemi na drodze od dworca do miasta. Z programu pobytu Nuncyusza wiadome są dotąd nabożeństwa, zwiedzenie grobów na Wawelu, uniwersytetu i ratusza, zwiedzenie okolicy, jeśli pogoda posłuży, oraz przyjmowania. Wiele osób nieobecnych przybyć ma dla uczczenia Nuncyusza i towarzyszenia mu tak w mieście, jak i w dalszych stronach kraju.

— Przy ulicy św. Filipa na Kleparzu stanął nowy kościół wybudowany staraniem XX. Misyonarzy według planu budowniczego p. Pokutyńskiego. Małych rozmiarów (20 metrów długości a 14 szerokości) kościół ten sprawia swym stylem okrągłołukowym i pięknemi pilastrami romańskiemi miłe wrażenie. Wykonanie jest staranne i artystyczne, wewnątrz brakuje jeszcze ołtarzy w bocznych kapliczkach i ozdób wewnętrznych, co nastąpi dopiero po konsekracyi kościoła. Nad wielkim ołtarzem wznoszą się trzy piękne witryny z fabryki wiedeńskiej, przedstawiające trzy epoki z życia św. Wincentego a Paulo: założenie zgromadzenia Missyonarzy i Sióstr Miłosierdzia, nawracanie więźniów i wspomaganie ubogich. U dołu największej środkowej witryny herb papieski. Wielki ołtarz rzeźbiony w drzewie przedstawia ustanowienie pierwszych Misyonarzy, w środku Chrystus, po bokach dwaj apostołowie. Okna są także bardzo ładnie wykonane, zwłaszcza witryna nad drzwiami wchodowemi.

— Wczoraj spadł przez nieostrożność z drabiny przy budowie szpitala św. Ludwika murarz Karol Daniel i mocno się potłukł. Oddano go do szpitala św. Łazarza.

— X. Józef Fox, dotychczasowy łac. wikary w Jordanowie, przeniesiony został jako taki do łac. probostwa w Międzybrodziu. X. Stefan Kossecki, dotychczasowy łac. wikary w Willamowicach objął posadę wikarego w Skawinie. X. Antoni Palkiewicz, pleban obrząd łac. w Zaleszczykach umarł dnia 20 czerwca b. r. W skutek tego zgonu powierzył konsystorz metropolitalny administracyę parafii tamtejszej X. Władysławowi Wagnerowi, dotychczasowemu kooperatorowi miejscowemu. X. Andrzej Buś, dotychasowy admiistratorn kapelanii tokalnej w Jaślanach, otrzymał dnia 20 czerwca 1877 roku kanoniczną instytucyę na rzeczone beneficyum. X. Józef Dańkowski, dotychczasowy łac. wikary w Rzegocinie udał się jako wikary na nową stacyę do Zdżarca. X. Aleksander Kupiacki, pleban obrz. łac. w Pniowie, umarł dnia 24 czerwca b. r. W skutek tego zgonu przeznaczył konsystorz X. Jana Sadowskiego, dotychczasowego kooperatora w Miechocinie, na administratora w Pniowie. X. Andrzej Kondolewicz, dotychczasowy administrator łac. kapelanii lokalnej w Woźnikach, otrzymał dnia 2 lipca 1877 roku kanoniczną instytucyę na tęż samą kapelanię.

— Dzienniki wiedeńskie opowiadają, że w ostatnich dniach aresztowano trzech dyurnistów zarządu arsenału wiedeńskiego, poszlakowanych o kopiowanie ważnych aktów urzędowych dla jednego z obcych a przyjaznych rządów. Głównie obwinionym jest Ferdynand Nachtnebel, którego przychwycono nawet na gorącym uczynku, gdy sporządzał takie kopie i który chciał się ratować ucieczką, ale przytrzymano go na dworcu kolejowym. Nachtnebel był zatrudniony jako pisarz przy szczegółowej kancelaryi dyrektora arsenału, jenerała br. Uchatiusa, zarazem komendanta fabryk artyleryjskich. Podobno chodziło aresztowanym pisarzom o zdradzenie obcemu państwu utrzymywanych w tajemnicy przepisów fabrykacyi dział Uchatiusa oraz statutu organizacyjnego artyleryi austryackiej. Dwaj towarzysze Nachtnebla nazywają się Ludwik Götz i Ignacy Zoller. Do chwilowego posiadania akt arsenału umieli przyjść sposobem bardzo rafinowym i zuchwałym.

Wiadomości policyjne: Stan. Jaskólski wyrobnik, przytrzymał dziś rano na Kazimierzu błąkającą się jałowkę maści płowej; Józef Sudzin z Białki złożył w policyi książeczkę z notatkami i obrazkiem N. M. P., którą znalazł dziś na Kleparzu. — Straż policyjna przytrzymała: Jędrzeja Łubińskiego, murarczyka za kradzież pieniędzy; Michała Sekułę, który strzelając szrutem z krucicy przy wałach pod Czarną Wsią, skaleczył dwoje dzieci.

TEATR LETNI. — We wtorek dnia 29go sierpnia: Komedya w 1 akcie przez Karola Gröbera: *Jej marzenia.* — Komedya w 1 akcie z francuskiego: *Stary Jegomość.* — Monodram ze śpiewami Al. Ładnowskiego z muzyką W. Smacierzyńskiego *Zosia druhna.* — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 27go sierpnia pochmurno; termometr od 17·2 doszedł do 21·8 C. — Barometr z małym ruchem; rano o 6ej dnia 28go sierpnia stan jego był 744·1 millim., termometru 17·0 C. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 29go sierpnia: Ścięcia św. Jana Chrzciciela.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu

dnia 27go i 28go sierpnia.

Na wczorajszy targ na Baran dowieziono zaledwie parę set korcy pszenicy, i to nie najpiękniejszej, którą jednak w krótkim czasie po cenie od 45 do 54 złp. rozkupiono. Żyto tylko w bardzo małych partyach i to z małych posiadłości wiejskich dowieziono, którego ceny nie notowaliśmy.

Dzisiejszy targ na Kleparzu z powodu przyjazdu kilku kupców pruskich był więcej ożywiony, ceny jednak od ostatniego targu, chociaż przy mdłem usposobieniu nie uległy prawie żadnej zmianie. Młyny parowe, jak Podgórskie jako też i Bińczyckie porobiły dosyć znaczne zakupna.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 9·75 do 11·50 złr., czerwoną od 10·— do 11·75, białą od złr. 10·50 do 12·— złr.; żyto polskie za 100 kilogram. od 8·— do 8·35; żyto podols. za 100 kilo. od 7·50 do 8·10; jęczmień dla krup. za 100 kilogra. od 7·50 do 8·05; na paszę za 100 kilogr. od 6·50 do 7·25; owies za 100 kilogram. od 5·30 do 6·—; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 9·— do 13·—; rzepak od 16·— do 17·50.

Księgosusz.

Rząd krajowy bukowiński zawiadomił Namiestnictwo we Lwowie, że sprawdzono w d. 17 b. m. wybuch księgosuszu między wołami w kontumacyi Nowosieleckiej stojącemi. Celem zapobieżenia zawleczeniu zarazy do Galicyi postanowiło Namiestnictwo, że woły wypuszczone z kontumacyi Nowosieleckiej dopiero po upływie 14 dni po wypuszczeniu mogą być sprowadzone do Galicyi na handel, na targ lub do gospodarstwa. Również zakazano wyładowania takich wołów w Oświęcimiu celem popasania lub sprzedania na tamtejszym targu przed upływem wyznaczonego czasu. Przewóz wołów z kontumacyi Nowosieleckiej przez Galicyę, jednak bez wyładowania ich w którejkolwiek stacyi dozwolonym jest bez ograniczenia czasu po wypuszczeniu z kontumacyi; takie transporta wołów pod żadnym warunkiem nie mogą być wyładowane w Oświęcimiu celem popasu lub pojenia tamże, lecz mają być traktowane jako transporta wołowe wedle reskryptu ministerstwa handlu z d. 12go lipca 1876 roku.

Wiedeń 26 sierpnia.

Jak dotychczas było niedorzecznością najczęściéj tendencyjną prawić o zwiększającym się ruchu w tranzakcyach handlowych i w ogóle o polepszeniu się stosunków ekonomicznych, tak dziś byłoby śmiesznością zaprzeczać, że są oznaki poprawy i zaczynającego się życia. Dzięki dobrym urodzajom, oraz pewności znacznego wywozu i dość korzystnego odbytu zboża, niektóre gałęzie przemysłu nabierają trochę odwagi, i podnoszą nieco produkcyę, bądź skutkiem otrzymanych obstalunków, bądź w nadziei popytu ze strony konsumentów lub pośredniczącego handlu. Przebieg międzynarodowego targu zbożowego odbytego w Wiedniu 21 i 22go b. m. był pod każdym względem zadawalający. Najprzód ze sprawozdań o urodzajach u nas i zagranicą, okazało się, iż choć w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj zebrano w roku bieżącym 325 milionów buszli zboża, którego w roku zeszłym mimo tylko 256 milionów buszli, z których wyeksportowano 57 milionów (nie licząc kukurudzy z iéj zbiór wynosi 1300 milionów buszli przeciwko 1260 milionom zebranym w r. z., a z których 73 milionów wywieziono) i lubo w Polsce, w Rumunii i w większéj części gubernij rosyjskich urodzaje są bardzo dobre, to jednak Austrya ma dla swych produktów zapewniony odbyt na targach zachodniéj Europy, W Anglii bowiem, gdzie miejscowe zboże na potrzeby konsumentów i tak nigdy nie wystarcza, urodzaje zupełnie chybiły pod względem ilości i gatunku zboża; Francya, która przez kilka ostatnich lat mogła dość zboża zbywającego zagranicy sprzedać, musi w tym roku znaczną ilość z obcych krajów importować; Szwajcarya potrzebnje kupić do 3ch milionów hektolitrów, czyli o półmiliona więcéj niż zwykle, a ponieważ z przyczyny wojennych wypadków rosyjska pszenica nie okaże się rychło w Marsylii, przeto Szwajcarya, która się od lat kilku w tym porcie opatrywała, będzie teraz zmuszoną importować zboże z południowych Niemiec i z Austryi. Gdy nadto wywóz na wielką skalę z wschodniéj Europy może doznać w tym roku znacznego opóźnienia, a w normalnych czasach przypływ amerykańskiego zboża nie rozpoczyna się aż w styczniu, więc nie pozostaje Zachodowi jak starać się o zaopatrzenie się w zboże w krajach austryackich. W przybliżeniu obliczono, że z całéj monarchii pozostanie do wywozu około 14 milionów centnarów pszenicy, 6 milionów cent. żyta, 3 miliony cent. jęczmienia i 6 milionów cent. owsa, oprócz rzepaku, grochu i kukurudzy; wartość tego exportu oceniają na 130 do 140 milionów złr., co dałoby około 30 milionów złr. więcéj niż w zeszłym roku. W czasie samego targu tranzakcye były dość ożywione, a gdy i następnego dnia porobiono interesów nie mało, podana wysokość ogólnego obrotu na 1,200,000 cent. zboża nie zdaje się być wcale przesadzona.

Oprócz widoków opartych na rezultacie tegorocznych urodzajów i na odbyciu łatwym i korzystnym zboża, czerpie przemysł i handel otuchę w nadziei że w nowych traktatach i konwencyach handlowych, które mają być teraz zawarte z obcemi państwami, nasze interesa ekonomiczne będą lepiej strzeżone i uwzględnione niż bywały dotąd. Lecz jeżeli istnieją pewne warunki a nawet oznaki polepszenia, to zastój we wszystkiem był już tak okropny, że choćby dzisiejsze początkujące ożywienie potrwało i nieskoń-

czyło się na tem co zwykle o tej porze roku bywa, będzie ono tylko przejściem do normalnego stanu. W każdym razie nie może takie przejście z kompletnego upadku do możliwego dźwignienia usprawiedliwić teraźniejszych ekscentryczności giełdowych i pchania papierów w górę bez końca i miary. Jeżeli ta dziwaczna robota spekulantów doznaje czasem przerwy z przyczyny trudnego i kosztownego prolongowania zastawów, to się następnie rozpoczyna na nowo i prowadzi do coraz świetniejszych rezultatów. Mieliśmy tego świeży przykład w zeszłym tygodniu, na początku którego liczne realizacye wywołały dość silny spadek. Akcye kredytowe austryackie weszły bowiem na 173, węgierskie na 171, Staatsbahny na 256, Renta w banknotach na 63,10, Renta w złocie na 74,70. Prawda, że te sprzedaże sprawiły o tyle dobry skutek, że oczyściły targ ze znacznej części bieżącego towaru; ale następnie bez żadnego powodu, bo ani w polityce, ani w rzeczach finansowych nie zaszedł żaden wypadek, który mógł być podstawą giełdzie jakiś impuls, rozpoczęła się znowu szalona gra i jedynie pod wpływem wieści o bilansie półrocznym Zakładu kredytowego, wyszły akcye tego instytutu na 186, kredyta węgierskie na 181,50, Staatsbahny, mimo bardzo słabego powiększenia dochodów tej kolei, na 263 i tylko jedne papiery lokacyjne uległy mniej stosunkowo zmianie, bo renta w banknotach podniosła się do 63,60, a renta w złocie do 74,85, kiedy monety kruszcowe (Ludwiki były po 9,66) miały wyraźną tendencyę do spadku. Według obiegających tu i w Berlinie pogłosek, miał Zakład kredytowy zarobić w pierwszem półroczu 2,300,000 złr., z których odpisawszy na różne straty i koszta 500,000 złr., pozostałoby się 1,800,000 złr. czystego dochodu. Byłby to wyborny rezultat i choć dyrekcya urzędownie oświadczyła, że rachunki jeszcze nieukończone i bilans nie gotowy, uwierzono co kolwiek w powyższe cyfry jak w fakt dokonany i na tej podstawie operowano dalej w przyjętym kierunku. Na czem i kiedy ma się to skończyć? Jak świadczy zupełna prawie nieruchomość papierów rządowych i lokacyjnych i cisza panująca koło kratek, publiczność nie kupuje, a pomimo to giełda z niezłomnem zaufaniem trwa przy swoim optymizmie. Ten anormalny stan rzeczy przypomina świeżne powodzenia znanego p. Philippart, które się po kilku miesiącach katastrofą skończyły.

Wiedeń 27 sierpnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 3303, węgierskich 1460, niemieckich 246 — razem 5009 sztuk. Z powodu wynoszącej się zarazy między wołami na targu Oświęcimskim, wszystko co Wiedeń zapotrzebowywa, gdzie tutaj blisko 2000 sztuk Besarabskich, ograniczono sprzedaż li tylko dla Wiednia, przez co spęd większy był i ceny spadły od 2 do 3 złr.

Galicyjskie płacono stajenne od 56 do 58¾ złr.; pastwowe besarab. od 47 do 54 złr.; galicyjskie od 52 do 55 złr.; węgierskie stajenne od 52 do 60 złr., osobliwe 61½ złr.; pastowe od 50 do 55½ złr.; niemieckie kolorowe dla eksportu od 58 do 69 złr.; niesprzedanych zostało blisko 300 sztuk.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirböck.

Wiedeń 27 sierpnia.

— Na dzisiejszy targ na bydło bez wszelkiego wpływu pozostało ostatnie sprawozdanie z paryskiego targowiska *La Villette*, gdzie na nowo zapanowała d. 23 b. m. zniżka co do cen i bydła rogatego i skopów. Tendencya bowiem na dzisiejszym targu tutejszym była niejednakowa: podczas gdy towar lepszy poszedł w górę o 1 do 2 złr. na 100 kilo żywej wagi, towar średni i pośledniejszy doznał takiejże zniżki. Przyczyną tego był liczny spęd towaru średniego i pośledniejszego wskutek odwrócenia spędu od Oświęcimia, spowodowanego panującemi nad granicą szląską chorobami na bydło. Spędzono dziś razem 5009 sztuk, czyli o 242 sztuk więcej niż przed tygodniem, a 755 sztuk ponad normalniejszy spęd przed dwoma tygodniami. W liczbie tej było towaru galicyjskiego 3303 sztuki, węgierskiego 1460, niemieckiego 246. Płacono: galicyjski z obory 56 — 58¾ złr., węgierski z obory 52 — 60 złr., przedniowyborowy do 61½ złr., galicyjski i węgierski z pastwiska 49 — 55 złr., niemiecki na wywóz 58 — 68 złr., buhaje i krowy na wywóz 50 — 59 złr., besarabski z pastwiska 47 — 54 złr., wołoski 47 — 55 złr., bawoły 40 — 48 złr. Niesprzedano 300 sztuk.

Wrocław 25 sierpnia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 20·30 mark; żyto na 200 f. po 15·— m.; owies na 200 f. po 14·40 mark.; rzepak na 150 funt. 31·— mark.; olej po 73·— mark.; spirytus na 100 Traless w miejscu po 50·— mark.

Przyjechali do Krakowa od 27go do 28go sierp.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. J. Podjazki z Poznania, A. Olszewski z familią z Warszawy, M. Ciołkowska z Turzy, W. Ciszewski z Kongresówki, J. Chmielewski z Warszawy, H. Jaworska z Przemyśla, J. Drozdowski z Miechowa, F. Romianowski z Rumbowic, H. Zwezowski z Obrzanowa, A. Solecki ze Lwowa, K. Januszewski z Kongresówki, Wac. Stanek z Rzędowic, Filip Siarkiewicz z familią, A. Gliński z Aleksandrowa.

HOTEL POLLERA. J. Dobrzański z Galicyi, W. Jaruzelski z Kalisza, N. Katz z Wiednia, A. Löwy Oderberga, J. Dittrich z Zöptau, J. Paleester z Wiednia, B. Kozarski z Warszawy, M. Herbstein z Arady, F. Miczuda z Wiednia, P. Edelstein z Tarnowa, E. Thiel z Berlina, J. Bauknecht z Rohatyna, O. Faltis z Pragi, W. Milewski obyw. z Kołomyi, M. Wohlfeld ze Lwowa, B. Rozenberg z Warszawy, S. Gutmann z Warszawy, H. Redlich z Warszawy, H. Stamirowska z Galicyi, R. Lichtenbaum z Warszawy, A. Władych z Grojca, R. Buchweitz z Warszawy, W. Rożański z Galicyi, J. Stegmann z Warszawy, F. Mieszkowski z Hebdowa, A. Klein z Paryża, M. Maciszewski z Brzezan, O. Bobrowicz z Drezna, J. Adler z Prus.

HOTEL pod RÓŻĄ. B. Glińska z Radomia, J. Kierśniowska z Warszawy, K. Filipowicz z Warszawy, N. Jandziłł z familią z Olkusza, K. Bukowiecka z Radomia, J. M. Hornes z Londynu, K. Potkański z Radomia, Dr A. Filipowicz z Warszawy, J. Löb z Wiednia, A. Walewski z Galicyi.

HOTEL SASKI. Hr. S. Skórzewski z Kongresówki, P. Komornicki z Warszawy, K. Garczyńska z Poznańskiego, W. Bańkowski z Warszawy, W. Kowalski z Warszawy, H. Rosenfeld z Kongresówki, A. Bayo z Warszawy, T. Jacobsen z Kongresówki, F. Wejcht z Warszawy, F. Kasteteder z Amsterdamu, W. Wielogłowski z Galicyi, P. Dąbrowska z Jasła, P. Perchat z Kiele, J. Więckowski z Kongresówki, B. Wołosiański z Sambora, hr. J. Mierosowski z Głobiec, Z. Wężykowski z Kongresówki, R. Niwicki z Kongresówki, J. Smolak z Warszawy, J. Jazmińska z Warszawy, J. Antoniewicz z Warszawy, St. Wajcht z Warszawy, hr. I. Tyszkiewiczowa z Kongresówki, X. K. Pazdziona ze Szląska austr., K. Janiszewska obyw. z Warszawy, F. Regenhart inżynier z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Belgrad 27 sierpnia. (*Polit. Corr.*) Na wczorajszej radzie ministrów, odbytej pod przewodnictwem ks. Milana uchwalono, że armia serbska weźmie stanowczo udział w działaniach armii rosyjskiej w Bałgaryi. Rozdzielono równocześnie dowództwa korpusów w następujący sposób: pułkownik Horwatowicz otrzymał dowództwo korpusu timockiego, b. minister wojny Nikolicz mianowany dowódzcą korpusu jaworskiego, pułkownik Leszanin korpusu morawskiego, jenerał Ranko Alimpicz korpusu drińskiego, jen. Proticz korpusu rezerwy w Szumadii, major Wlajkowicz dowodzić będzie korpusem ochotników. Bawiąca tu pod przewodnictwem popa Karana deputacya powstańców bośniackich, prowadzi rokowania z ministrem wojny Gruiczem o utworzenie oddziałów ochotniczych serbskich pod dowództwem oficerów serbskich i wysłania ich do obozu powstańców w Bośnii. Powstańcy ofiarują także Serbii naczelne dowództwo nad wszystkiemi oddziałami bośniackiemi. Dotąd rząd serbski nie bardzo jest skłonny do przyjęcia tych propozycyj. Pułkownik Horwatowicz powołany został z Negotina, pułkownik Leszanin z Aleksinaczu, a pułkownik Oreszkowicz z Szabacu, dla wzięcia udziału w wielkiej radzie wojennej. Przybyli oni wczoraj wieczór do Belgradu. Rada ministrów postanowiła wziąć inicyatywę w porozumieniu się wszystkich stronnictw i użyć wszystkich sił do akcyi wojennej. Jeżeli porozumienie to przyjdzie do skutku, utworzonym zostanie gabinet koalicyjny. Przed wypowiedzeniem wojny zwołaną zostanie nadzwyczajna skupczyna. — Z głównej kwatery rosyjskiej przybył tu ks. Zeczew, który naradza się z księciem, Risticzem i ministrem wojny.

Zanosiło się na wniesienie poprawionego adresu na dzisiej ze posiedzenie Sejmu naszego. Atoli „im więcej w las, tem więcej drzew", im dłużej odbywają się narady poufne, przygotowawcze w Kole, tem więcej przybywa zmian i poprawek do pierwotnego projektu. Po obradach Koła poselskiego dnia 21 i 22go b. m. nad tym tak nazwanym pierwotnym projektem adresu, bo jako taki był ogłoszony, komisya adresowa na naradach odbytych d. 24 i 25 b. m. postanowiła małą zaprowadzić zmianę w pierwszej części adresu tyczącej się wewnętrznych stosunków, a zmienić całkowicie drugą część adresu odnoszącą się do spraw i stosunków zewnętrznych. Drugą więc część adresu uchwaliła zupełnie na nowo jak ją podaje powyżej list nasz ze Lwowa. Tak zmieniony projekt adresu przedłożyła komisya Kołu poselskiemu w poniedziałek w południe. Jak nam donoszą, przyjęło Koło wszystkie ustępy nowej redakcyi adresowej bez zmiany i prawie jednomyślnie odrzuciwszy poprawkę czyli raczej wniosek do poprawki p. Skrzyńskiego, który go postawił dopiero w Kole, nie postawiwszy go wprzódy w komisyi adresowej lubo jest jej członkiem.

Zmiany zaszłe w dawnym projekcie adresu, odnoszą się, jak rzekliśmy, głównie do ustępu o położeniu zewnętrznem, ustępu, który został niestety zupełnie przeistoczonym. Nie możemy się dopatrzeć korzyści politycznych wynikających z tego przeistoczenia. Miejsce wzniosłych i zdrowych myśli pierwotnego adresu, gorąco wyrażonych, zajęła sucha formułka polemiczna, wzięta z dziedziny dziennikarstwa i bardzo właściwa w artykule wstępnym, ale mniej odpowiednia w adresie sejmu wielkiego kraju do tronu. Rozumieliśmy poprawkę p. Chrzanowskiego, bo ta wyrażała zdrową i praktyczną myśl polityczną, będącą bezpośrednio w związku z położeniem obecnem; nowa zaś stylizacya projektu adresu, nie dodała mu siły, ani jasności, ani też wartości politycznej. Nie łatwą było rzeczą w dzisiejszych okolicznościach napisać adres sejmu galicyjskiego, dla tego od razu zdawało się nam korzystnem zachować pierwszy projekt, pomimo jego błędów formy i pozornych dwuznaczników, lecz który miał tę wyższość, że nie był błędem politycznym i nie narażał w niczem sytuacyi. Był on zaś na wskroś polskim i dla tego był niezawodnie zado[illegible] może [illegible] adresową sejmu lwowskiego. Dziś nie możemy ze spokojem zapatrywać się na przyszłość i na sprawę adresową, której pomyślnem i rozumnem rozwiązaniem całej Polsce wielce należy, a która dla Europy będzie miarą naszego wykształcenia i wyrobienia politycznego. Świadectwem tego wykształcenia zaiste nie będzie adres, który w jakikolwiek sposób naruszyłby dziś dobre między sejmem a rządem stosunki.

Taki adres nie zadowoliłby także narodu polskiego, [illegible] znajduje się pod [illegible] a jest [illegible] odpowiedzialność ci, którzyby przeszkodzili pomyślnemu i rozumnemu rozwiązaniu sprawy adresowej. Dziś już [illegible] do [illegible]

Przyczyna późnego wniesienia adresu na nastąpić [illegible] czej żadnego adresu nie było, co stać się może, jeśliby do dyskusyi nad adresem chciano się zabierać, bo w takim przypadku mogłoby przed rozpoczęciem rozpraw przyjść do zamknięcia sesyi sejmowej. Rzeczywiście w Wiedniu zajmowano się kwestyą adresową, ale stąd nie wynika, aby, jak twierdzą dzienniki centralistyczne, chciano widzieć z adresu wykluczoną myśl autonomiczną. *N. fr. Presse* w namiętnym artykule miota obelgi na Sejm galicyjski, lecz oczywiście nie przyznaje się, że adres dla niej nic nie wart, bo nie jest tureckim, to też tylko porusza tę część jego, która tyczy się stosunku Galicyi do państwa.

Ci członkowie sejmu, którzy w ogóle przeciwnymi byli wszelkiemu adresowi, czując, że nie wszystko, coby pragnęli, może się w nim pomieścić, przypomnieli te swoje przestrogi, ale inna część jednak sejmu mniemała, że należy adres taki napisać, któryby nie wychodząc po za sferę narodową, ani też nie przekraczając atrybucyj sejmu, dał poznać Koronie stosunek kraju do niej; szło niemniej o to, aby z pewnej strony nie chciano pisać zamiast adresu, manifestu; więc też należało wziąść redakcyę adresu w ręce zdolne, aby nie narazić kraju w jego obecnem położeniu. Wniesienia zatem adresu przed sobotą nie należy wyglądać.

Jak już donosiliśmy, rada ministrów węgierskich odbyła się w sobotę w Peszcie. Przedmiotem jej była sprawa jen. Mollinarego i jego nieporozumienia z rządem węgierskim co do linii kolei żelaznej na Pograniczu wojskowem. *Presse* donosi, że skonstatowano, iż bar. Mollinary nie brał udziału w agitacyach ludności Pogranicza przeciw rządowi węgierskiemu; ban Kroacyi Mazuranicz miał bardzo energicznie występować przeciw wszelkim podejrzeniom jen. Mollinarego, który nie dał do nich najmniejszego powodu. Wreszcie rząd postanowił nie odstępować od pierwotnego projektu. Nieufność okazywana przez Węgrów dla tak dzielnego jenerała, jakim jest Mollinary i podejrzywanie jego pod względem dobra i interesów monarchii lojalności, znalazła już należną odprawę w słynnej mowie p. Tiszy, mianej w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie wschodniej w Sejmie węgierskim. Szkoda tylko, że rząd węgierski nie zastosował tych pięknych w zasadzie teoryj w praktyce i pierwszy zaczął występować przeciw jen. Mollinaremu, który niemoże odpowiadać za to, że sympatye ludności stoją po stronie jego i bronionej przez niego sprawy.

W Czechach z okazyi odsłonięcia pomnika Żyżki w Taborze, odbyła się demonstracya husycka, której nie trzeba jednak kłaść na karb całego narodu czeskiego, lecz pojedyńczych, chociaż dość licznych wyjątków.

Ze względu na pobór wojskowy w Królestwie Polskiem wojsko pruskie obsadziło granicę Kongresówki pod pozorem zapobieżenia szerzeniu się zarazy bydlęcej, chociaż tej niema; również straż graniczna w Galicyi otrzymała polecenie niedopuszczania przechodu przez granicę popisowych.

Journal des Débats tak rozumuje o przeznaczeniu związku trójcesarskiego, że ma on w obecnej wojnie stać na straży bezpieczeństwa Rosyi. Gdyby bowiem Rosya doznała strat dotkliwych w wojnie, Rosya znajdzie w Austryi i Prusach taką pomoc, iż oba te państwa mają nalegać na Turcyę o zawieszenie broni, aby Rosya mogła zebrać nowe siły; w razie zaś powodzeń rosyjskich obojętnie oba mocarstwa zachowają się. Byłaby może teraz pora sprawdzić, czy doniesienie to opiera się na rzeczywistej podstawie, ale niemniej przypominamy, że właśnie temi dniami, gdy Rosyi niepowodzi się w Szybce, rozchodzą się pogłoski o pośrednictwie i o potrzebie zawieszenia broni.

Rząd francuski wytoczył proces Gambecie za jego mowę w Lille. Mowa ta wskazywała nielegalność postępowania rządu, ale rząd wytaczając mówcy proces, podniósł wagę tej mowy i znaczenie mówcy, którego republikanie uważają za przyszłego naczelnika kraju, chociaż Thiersowi hołdy składają, jako oswobodzicielowi Francyi (!) albowiem on zawarł ugodę z Prusakami.

Nareszcie Serbia zdecydowała się zerwać węzły, trzymające ją dotychczas w neutralności. Telegram do *Polit. Corr.*, który umieszczamy powyżej, donosi, że na radzie ministrów w Belgradzie zapadło w tym względzie stanowcze postanowienie. Mobilizacya armii rozpoczęta, co więcej, rząd sam postanowił wziąć inicyatywę w porozumieniu się wszystkich stronnictw; dowodzi to, że niebezpieczeństwo zewnętrzne jest groźne, skoro p. Risticz pragnie zgody z konserwatystami, których niedawno jeszcze tak prześladował. Skąd Serbia weźmie pieniędzy na tegoroczną kampanię, która, co najprędzej, rozpocząć się może w połowie września? Pożyczka zagraniczna nie udała się, rokowania z domem Rotschildów upadły; nie ulega więc wątpliwości, że wszystkie środki pieniężne pochodzić będą od Rosyi. Przed kilkoma dniami przybył do Belgradu posłannik komitetu słowiańskiego w Rosyi jen. Fadiejew; pragnął on objąć dowództwo jednego z korpusów serbskich, ale ks. Milan, nauczony smutnem doświadczeniem roku zeszłego, nie zgodził się na to; jen. Fadiejew bowiem nie jest dobrze widzianym na dworze rosyjskim, a Serbia pragnie działać tylko z Rosyą urzędową: nieurzędowej słowianofilskiej wyparła się raz na zawsze, przekonała się bowiem, że dwuznaczne stanowisko między rządem i narodem, wywołuje z jednej strony podobne nagrody, jak mowa Cara Aleksandra w Moskwie, ubolewająca nad brakiem waleczności żołnierzy serbskich, z drugiej nasyłanie słowianofilskich ochotników, którzy w zeszłorocznej kampanii dobrze się dali we znaki swym współbraciom serbskim. Jen. Fadiejew i przyjaciel jego jen. Hidrow opuścili Belgrad z niczem, co znowu nie bardzo korzystne sprawi wrażenie w słowianofilskich kołach rosyjskich, gdzie Fadjejew znany ze swej broszury o przyszłości Rosyi w Słowiańszczyznie, uważanym jest za wyrocznię i bożyszcze.

Co powie Austrya na akcyę serbską? Przed zjazdem w Ischl najdrobniejsza zapowiedź wystąpienia Serbii dawała dziennikom półurzędowy powód do energicznych przeciw niej wycieczek, w których nie raz rzucano ostre słowa groźby, a z tonu tych organów wnosić było można, że z neutralnością Serbii skończyłaby się także neutralność Austryi i że okupacya przemieniłaby się z słowa w czyn. Wówczas oznaki wojenne były bardzo słabe, unikano ich starannie, z pewną wyraźną nawet usilnością, aby nie drażnić potężnego sąsiada, którego słowo zaważyć mogło na szali przyszłych losów księstwa. Od pewnego jednak czasu nastała w tych dziennikach zupełna dla Serbii obojętność, pomijano ją milczeniem, ignorowano zupełnie; o okupacyi trudno gdzie teraz napotkać wzmiankę; słowem kwestya serbska zaczęła powoli znikać z horyzontu politycznego, jakby co do niej zapadły już stanowcze postanowienia.

Równocześnie posypały się półurzędowe zaprzeczenia i komunikaty, dowodzące, że Serbia nie stanowiła nigdy zapory między Rosyą i Austryą i cokolwiek się stanie w Księstwie, serdeczne stosunki między obu mocarstwami nie zostaną naruszone. Korespondent belgradzki do *Polit. Corresp.* donosi, że jakoby ks. Gorczakow miał wystosować na nalegania W. Ks. Mikołaja do wszystkich mocarstw notę zapytującą, czy Księstwo Serbskie uważanem jest za integralną część terytoryum tureckiego, i czy uważają je za uprawnione do zawierania konwencyi i traktatów z innemi mocarstwami i państwami? Zapytanie to w kwestyi powszechnie wiadomej i niedawniej, jak przed rokiem uregulowanej dowodzi, że Rosya pragnie skierować Serbię na te same tory, jakiemi poszła Rumunia, i że ks. Gorczakow uzna wkrótce niepodległość Serbii za fakt dokonany, za istniejącą *de facto* nie zaś *de jure*, jak to oświadczył co do Rumunii lordowi Loftusowi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 28 sierpnia. *N. fr. Presse* mówi: Nie ma wyrazu, którymby można dość surowo potępić bezużyteczne poświęcenie wojsk tureckich w wąwozie Szybka. Każdy wojskowy z ubolewaniem widzi, że tak wyborny materyał wojskowy, jak żołnierz turecki, marnowany jest w sposób lekkomyślny. *Presse* mówi: Mobilizacya wojska serbskiego bardzo poślednie ma znaczenie dla Europy a szczególniéj dla Austryi i zasługuje bardzo mało na uwagę. *Fremdenblatt* mniema, że w téj chwili współdziałanie Serbii nie jest wypadkiem wyzywającym do akcyi, ale lada dzień mogłoby się zdarzyć, że polityka wolnéj ręki musiałaby się dać uczuć Serbii. *Fremdenblatt* donosi z Belgradu: Risticz odmówną dał odpowiedź deputacyi powstańców bośniackich żądającéj pomocy ze strony serbskiej; *Tagblatt* utrzymuje, iż Serbia i Grecya równocześnie wystąpią czynnie, a specyalny wysłannik serbski udał się z tego powodu do Aten.

Paryż 28 sierpnia. Gambetta stawać będzie przed sądem policyi poprawczéj w Lille. — Bióro Havasa donosi z Tyflisu d. 27 b. m.: Usiłowania Turków, aby wykonać podwójny ruch okrążający, nie powiodły się. Turcy uzbrajają zdobyte stanowiska. Rozstrzygająca bitwa odroczona w skutku obustronnego znużenia. Wojsko rosyjskie wróciło z Kurukdara.

Londyn 28 sierpnia. Poseł angielski Layard donosi swemu rządowi: W. wezyr wydał nakaz, aby postanowienia konwencyi genewskiéj przetłumaczone na język turecki, rozdzielone były między wojsko tureckie, dla zapobieżenia ponownym przekroczeniom tych umów ze strony wojska tureckiego. Niemniéj wydane zostały odpowiednie rozporządzenia, aby zapobiedz dalszym wybrykom Czerkiesów i innego wojska nieregularnego.

Londyn 28 sierpnia. Bióro Reutera donosi z Erzerum z d. 26 b. m.: Do Aleksandropola przybywają coraz więcéj nowe posiłki tureckie. Do Erzerum przybyło 12,000 ludzi z 48 działami dla wzmocnienia armii Tergukasowa.

Petersburg 27 sierpnia. Doniesienie urzędowe z Górnego Studenia z d. 26 b. m. brzmi: Wczoraj wojska nasze (rosyjskie) utrzymały się na swojem stanowisku w wąwozie Szybka. Strata rosyjska wynosi 30 oficerów, 400 żołnierzy w zabitych i ranionych. Bój trwał od godz. 9éj rano do 10éj wieczór. W nocy Turcy ponowili walkę z świeżem wojskiem i bój rozpaczliwy toczył się i trwa do téj chwili d. 26go sierpnia w południe. — Wojsko nasze trzyma się na swojem stanowisku.

Konstantynopol 27 sierpnia. Jenerał gubernator Tripolitański Mustafa basza, członek tutejszéj Rady wojennéj, powołany został tymczasowo na ministra wojny na miejsce Mahmuda Damata baszy, który pozostaje w urzędowaniu swojem jako naczelny inspektor artyleryi. Prezes Izby Ahmet Vefik basza, mianowany jest gubernatorem Adryanopola. Sułtan powinszował Muchtarowi baszy zwycięstwa pod Jediklerem.

Korfu 27 sierp. Cesarzewicz Rudolf przybył tutaj. Królestwo Greccy udali się na Tenos. Król Jerzy jedzie niebawem dla obejrzenia wojsk na granicy.

Kursa. Wiedeń 28 sierpnia godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63 75 — Renta srebrna 66 60. — Losy z r. 1860 112·—. Akcye Banku Narod. 830. — Akcye kredytowe 194·— — Londyn 120 ·—. — Srebro 105·— — Napoleony 9·62 — Lombardy 69 — — Losy z r. 1864 135·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 243 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·50. — Akcye kolei węg. północ wschod. 109 —. — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 84 50 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·80 — Losy premiowe węgierskie 75 50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 100 — Akcye kolei półn. zach. austr. 112 — — Listy zastaw. hipoteczne 89·75. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 59·05 — — Ruble 124 62

Usposobienie giełdy: chwiejne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków, 28 Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	124 —	126 —
Rubel srebrny obiegowy	1 75	1 95
Marki niemieckie (za 100)	58 50	59 50
Dukat holenderski wag.	5 60	6 85
Dukat austryacki	5 60	5 85
Napoleondor	9 58	9 80
Półimperyał	9 70	10 00
20-markówka niem.	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 ...)	104 50	106 50
Kupony austr. srebr.	103 50	05 50
Listy zastawne i obligacye:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 —	85 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	77 75	79 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 —	87 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 75	9[illegible] 75
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	92 50	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	96 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	83 50	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	84 60	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 —	98 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	83 75	86 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	242 —	247 —
" Lwowsko-Czerniow. " " 200	120 —	124
" hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. " " 200	— —	—
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 —	21 —
Wiedeń 27 Sierpnia.		
5% jedn. dług państ. bank.	63 80	64 —
5 " " " srebr.	66 85	67 —
" Oblig. ind. dln. Austr.	103 —	104 —
" " " czeskie	08 25	— —
" " " węgierskie	74 80	75 30
" " " galicyjskie	85 —	85 5[illegible]
" " " bukowińsk.	83 [illegible]0	84 —
" " " siedmiogr.	73 80	74 30
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 75	98 —
4 " galicyjskie	77 —	— —
5 " "	85 50	86 50
6 " galic. zakł. kred. włośc.	93 —	94 —
6 " Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 " " " 20	95 —	97 —
" " " 36	85 —	86 —
5½ zł. " " 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5 " zakł. kredyt. austr.	104 —	105 —
5 " zakładu kr. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	88	88 50
5 " Domen. państ. 120 złr.	139 —	140 —
6 " Banku gal. hipot.	89 75	90 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	310 —	315 —
" " 1854	107 50	108
" " 1860	12 25	112 5
" losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	119 2	119 7
Losy pożyczki z r. 1864	134 75	135 2
" prem. pożyczki węg.	75 50	76 —

	płacą	żądają
Losy Comorenie	25 —	27 —
" kredytowe	163 —	163 50
" żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —
" księcia Salm	37 —	38
" " Palffy	31 —	31 —
" " Klary	28 —	29 —
" hr. St. Genois	30 50	31 —
" miasta Budy	28 75	29 25
" Windischgraetz	26 50	27 —
" hr. Waldstein	22 —	22 50
" hr. Keglevich	[illegible] 75	13 25
" Rudolfa	13 50	14 —
" tureckie 400-frank.	14 55	15 2
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	831 —	833 —
Zakładu kredytowego	187 10	87 30
Żeglugi parow. na Dunaju	366	68
Kolei północ. Ferdynanda	1880	1886
" rządowej fr. a.	260 50	261 50
" zachod. c. Elżbiety	175 50	176 —
" Południowej	6[illegible] —	69 50
" Galicyjskiej	244 —	44 50
" Czerniowieckiej	121 25	121 75
" Albrechta	— —	— —
" węg. północ.-wschod.	108 75	109 25
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	111 —	111 50
" Alföldsko-Fiumańsk.	113 50	114 —
" Koszycko-Bogumił.	100 25	100 75
" Siedmiogrodzkiej	95 50	96 —
" Cisańskiej	190 50	191 50
" wschodnio-węgierskiej	—	—
" austryack. półn.-zach.	112 75	113 25
" Franciszka Józefa	132 50	133 —
Banku anglo-austryackiego	83 75	84 25
Zakładu kredytowego węg.	180 50	181 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
" franko-węgierskiego	—	—

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
" krajowego galicyjsk. we Lwowie		— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	—	— —
" galic. hipotecznego	127	— —
" dla obrotu ogólnego	92 —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei [illegible]	—	— —
" Koszycko-Bogumilsk.	70 25	70 50
" państwowej 500 fr.	154 —	155 —
" Emisya z r. 1867	146 —	147 50
" południowej 500 fr.	107 —	108 —
" Bony 1875-1876 6%	—	— —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 —	102 —
" " " 100 złr. w. a.	98 —	98 50
" " " w srebr. 5%	107 —	108 —
" połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
" 5% w srebrze	— —	— —
" gal. Kar. Lud. 300 z. w. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	102 —
" Emisya II.	100 —	100 50
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 50	77 —
" Emissya z r. 1867	76 25	76 75
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	64 30	64 60
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 50	77 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.		
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	7	88
Waluty		
Cesarskie korony	5 72	5 78
" dukat na wagę	5 72	5 78

	płacą	żądają
Napoleondory	09 [illegible]	09 68
Suwereny angielskie	12 00	12 05
Imperyały rosyjskie	09 84	09 86
Srebro	105 —	105 25
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pap. Niemieck. za 100 m.	59 —	59 10
Rubel pap.	1 24	25
Lwów 28 sierp.		
Dukat holenderski	5 58	5 70
" cesarski	5 63	5 78
Półimperyał rosyjski	9 70	9 95
Rubel srebrny rosyjski	1 84	[illegible] 94
" papierowy	1 24½	1 26½
Marki 100	58 50	59 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 95	86 00
" " " " " 4"	78 25	79 —
" " Banku hipotecz.	89 50	90 50
Obligi indem. bez kupon.	84 60	85 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	245 50	248 —
" " Lwow.-Czern.	120 50	122 —
" banku hipot. gal.	231 —	234 —

Warszawa 25 sierp.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	00 —	— —
" 2ej seryi	100 —	— —
kupon	70	
nowe	96 95	97 05
kupon	87½	
" likwidacyjne	84 60	84 90
kupon	90½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
" " bydgosk.	— —	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	
" " 1866	— —	

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 18 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany*
Kraków odjazd: . . . 10.28 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.25 wiecz. 5.20 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.2 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: " 2 " 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 8.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 8 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp: pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

FANTY

wygrane na loteryi fantowéj, urządzonéj przez **Towarzystwo bursy dla synów nauczycieli** — odebrać można w zabudowaniu OO. Franciszkanów w drugiem podwórzu, codziennie od godz. 9éj do do 1éj przedpołudniem, **najdaléj do 3 września b. r.** (2070-1-2)

Podaję do wiadomości Szanownych Rodziców, iż do **pensyonatu** mego męzkiego, jak dawniéj, tak obecnie przyjmuję młodzież uczęszczającą do szkół gimnazyalnych i realnych — jak również zajmuję się przygotowaniem tejże, przy pomocy zdolnych nauczycieli, do powyżéj wymienionych zakładów naukowych. — Język niemiecki w codziennem użyciu, francuski i muzyka na żądanie udzielane być mogą. **Gostomski,**
Rynek główny, Pałac Spiski Nr. 28
(2132-1-4) III. piętro w Krakowie.

Panienki mające uczęszczać do seminaryum lub gimnazyum żeńskiego, znajdą umieszczenie u niżéj podpisanéj pod sumiennym dozorem i troskliwą opieką. Nauka języków i muzyki udziela się na miejscu. Ulica Sławkowska, dom Kremera Nr. 268. **Barbara Suska.**
(2131-1-2)

Studentów

na wikt i stancyę z opieką rodzicielską przyjmuje pod warunkami najprzystępniejszemi Dom handlowy pod firmą **K. Fortuna** przy Nowéj Bramie obok Kasy Oszczędności pod Nr. 467 Dz. I. w Krakowie. (2118-1-5)

BOCHNIA.

Kilu Studentów znajdzie wygodne umieszczenie i troskliwą opiekę. — Wiadomość w miejscu, dom p. Łosika vis-à-vis stawu salinarnego. (2122-1-3)

J'annonce aux honorables familles que je recommencerai mes cours et mes leçons particulières le 1r Septembre.
(2130-1-3) **J. Berga,**
Maison Suski, Place des Dominicains.

Une Dame Pasisienne

désire se placer anec sa fiille de dix ans comme Institutrice. S'adresser au bureau de Mme *J.* de *Jędrzejewska*, rue Szewska 221. (2068-1-2)

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, iż przeniosłszy się z Limanowy do Nowego-Sącza tamże biuro adwokackie w domu WW. Kwolewskich przy ulicy Węgierskiéj pod Nr. 92 otworzyłem. (2124-1-3)
Nowy-Sącz d. 25 Sierpnia 1877 r.
Dr. Kazimierz Żelechowski.

Wyborny Sér włoski

w ilości 150 kilogr, **po cenie bardzo umiarkowanéj** jest do nabycia w domu pod Nr. 81 przy ulicy Zwierzynieckiéj, nieopodal rogatek. We dworze na lewo zapytać *Alberta*.
(2121-1-3)

Młyn wodny

o trzech złożeniach, z gruntem obejmującym $5\frac{1}{2}$ morgów ziemi, wraz z zabudowaniami gospodarczemi, położony o 2 mile od Krakowa, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość w Skawinie u właściciela. (2108-1-3)

Organ o 8miu głosach, z pedałem, wprawdzie zużyty ale według znawców po zrestaurowaniu służyć jeszcze mogący, jest za bardzo przystępną cenę **do nabycia w Miechocinie,** poczta Dzików. (2064 1-3)
Przewodniczący Komitetu kościelnego
X. J. Sobczyński.

Ogrodnik

dwudziestoletni, wolny od służby wojskowéj, żonaty, biegły w ogrodownictwie owocowem, jarzynnem i kwiatowym życzy sobie zmienić miejsce. Świadectwa i polecenia posiada jaknajlepsze. Zgłosić się do Biura Informacyjnego *Fr. Mikulskiego* przy ul. Mikołajskiéj w Krakowie. (2112-1-)

Wielki piękny sklep

w Głównym Rynku pod Nr. 28, **zaraz do wynajęcia.** Wiadomość bliższa Rynek Główny Nr. 45 w handlu. — W tymże domu **są do wynajęcia rozmaite mieszkania.** (2065-1-3)

Podziękowanie.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie Wielmoż. Doktorowi **Józefowi Durze** w Krzeszowicach, który swoją troskliwością i nauką przywrócił mnie do zdrowia z ciężkiéj i niebezpiecznéj choroby z zupełną bezinteresownością. Racz zacny lekarzu przyjąć te wyrazy wdzięczności, i nie miej mi za złe, że czynię to w drodze publicznéj, może wbrew Twemu skromnemu a tak zacnemu charakterowi, który w cichości świadczy drugim dobrodziejstwa.
Krzeszowice d. 26 sierpnia 1877 r.
(2123) **Rozalia Zelenka.**

Wdowa uzdatniona w krawieczczyźnie i kroju, znająca się na gospodarstwie — poszukuje miejsca za pannę służącą lub chodzić po domach do robót. — Mieszka na Rybakach w Krakowie pod L. 39 gdzie pralnia. (2129 1-3)

Ogier pełnéj krwi angielskiej:
Verry-good po Krakusie
oraz dwa trzyletnie i dwa dwuletnie ogiery krwi arabskiéj, są do sprzedania w DEMBNIE, ostatnia poczta i stacya kolei żelaznéj Biadoliny w Galicyi.
(2127-1-7)

STYRYJSKIEJ
ŚWIEŻEJ KROWIANKI
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
(1233-15-)

Poszukuję nauczyciela

do ucznia czwartéj klasy normalnéj. (2105 2-3)
Roman Puzyna,
o. pocz. Gwoździec.

Do handlu A. Mecnarowskiego

przy ulicy Szczepańskiéj,
potrzebni są **praktykanci,** którzy ukończyli lat 15. (2111-2-3)

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa
fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Comp.,
w Wiedniu
III. Marxergasse Nr. 17,
(neben dem Sofienbade),
poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (1620-91-140)

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

Kapsułki i Pigułki Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W Paryżu u p. CLIN et Ce, ul. Racine, 14; w *Warszawie*, w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Zeuschnera Szymańskiego et Ce i Lilpopa; we *Lwowie*, w aptece p. Mikolascha; w *Krakowie*, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.
(1631-24-)



Prędkie i pewne niszczenie
szczurów i myszy
przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną
trucizną na szczury,
którą prawdziwą nabyć można:
w Krakowie u p. **Mikołaja Jawornickiego;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz;* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (1937-1-9)
Cena sztuki 50 centów.

Ważne
dla właścicieli bydła

Urzędowa „Wiener Zeitung“ ogłasza następujące doniesienie **Dra Stojanowica** z Bukaresztu o wartości korneuburskiego proszku dla bydła w praktyce weterynaryjnéj:

Sława, jakiéj używa korneuburski proszek dla bydła i u nas w Bukareszcie i we wszystkich księstwach Naddunajskich jest ogromna, jedynie tylko wysokie cło wschodowe utrudnia jego zupełne rozpowszechnienie. Nasi weterynarze — aczkolwiek dotąd jeszcze w przypadających chorobach trzymać się lubią zastarzałych środków — przecież po nadzwyczaj szczęśliwych doświadczeniach, których albo sami z korneuburskim proszkiem dla bydła dokonali, albo świadkami byli pomyślnych tychże skutków, przyznają wszyscy, że kornenburski proszek dla bydła zajął pierwsze miejsce w weterynaryi i że jego składowość jest najlepszą jaka, tylko w zapisywaniu recept na choroby bydła zdarzyć się może. Pan Dr. Laber, doświadczony weterynarz mawiał: „Proszek Korneuburski jest skarbem w zakresie weterynaryi, bo z jego pomocą można pokonać ogromną liczbę chorób jakim podlegają nasze zwierzęta domowe. Pan F. J. Kwizda zjednał sobie ogromną zasługę dla nauki weterynaryi wynalezieniem tego proszku dla bydła.“

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w *Korneuburgu.*

Powzięty od Pana w zeszłych latach korneuburski proszek dla bydła okazał się wybornym w kuracyi koni opanowanych przez zołzy, tudzież jednego ze starym uporczywym kaszlem.
Grüttenberg, (Szląsk Pruski) 16 czerwca 1877 r. (1926)
Leop. v. Lieres, Major.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma na sprzedaż:
w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki.**
we **Lwowie** pp. **Konstanty Isklerski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker, Wład. Topa,** aptekarze, p. **J. Piepes, St. Markiewicz.**
Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonej barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezkutecznych; a nawet szkodliwych ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**

[podpis]

Poszukuje się
większych dóbr tabularnych
za gotówkę.

Dobra te mają być w Galicyi, położone blisko kolei i jednego z większych miast, w okolicy żyznéj, zdatnéj do uprawy buraków i pszenicy, dobrze zaokrąglone, z budynkami wystarczającemi i w dobrym stanie, jak równie z komplexem lasowym i wyrębem. Zgłoszenia sprzedaży z podaniem najniższéj ceny, z szczegółowem opisaniem i wymienieniem ciążących służebności (serwitutów), z wyłączeniem wszelkich pośredników, nadsyłać należy wprost pod adresem: **Josef S. Villimek, landw. Maschinengeschäft in Prag, Florenzgasse Nro 3.** — gdzie także na żądanie dostać można cenników najlepszych maszyn i narzędzi *franco.* (2125-1-2)

1 września 1877 r. przedostatnie ciągnienie wygranych

Ces. król. austryackie
1839 losy państwa,
które niezawodnie z wygranemi wyciągnięte być muszą.

1 cały los państw. 1839 r.	**złr. 900**	**1 cały** z wyj. najmniej. wygranéj	**złr. 450**
1 piątka	„ 175	**1 piątka**	„ 95
1 połówka piątki	„ 90	**1 połówka piątki**	„ 48
1 ćwiartka	„ 46	**1 ćwiartka**	„ 25
1 dziesiątka	„ 19	**1 dziesiątka**	„ 12
1 dwudziestka	„ 10	**1 dwudziestka**	„ 6

Ciągnienie wygr. 1 września z ogólnemi wygr. przeszło **ośm milionów złr.,** główna wygrana **380,000 złr.**

Mały już tylko pozostał zapas **pojedynczych polic szczęścia** z grup jeszcze nie zamkniętych, z 8 do 20 wyciągnionemi seryami, po 10 i po 20 złr. w ratach miesięcznych, z których nawet **najmniejsze wygrane** wchodzą w rachunek. Życie ludzkie przeminie, zanim się zdarzy sposobność wzięcia udziału w ostatniem ciągnieniu austryackiéj pożyczki loteryjnéj; prosimy więc pospieszać z łaskawemi zleceniami. (1355-38-)

1864 r. promesy **Główna wygr. złr. 200,000.** *Ciągnienie 1 września. — Złr. 3·50 i stempel.*
Nyitrai & Comp. w Wiedniu,
Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.



Przez międzynarodowy sąd wiedeńskiej wystawy powszechnej dyplomem uznania odznaczony,
niezrównany środek upiększenia cery
Clarissiene
D. C. CHIODI'S Nachfolger
aptek. i chem.

Tysiące osób zawdzięcza swoją piękną czystą białą młodocianą płeć jedynie i wyłącznie téj **„serwatce piękności“.** Piegi, plamy wątrobiane, węgry, liszaje, czerwoność skóry, zmarszczki i blizny ospowe szybko i niezawodnie znikają, delikatne, białe młodociano-świeże wejrzenie zaraz powraca. Za skutek ręczy się. 1 flaszeczka z opakowaniem 1 złr. 50 c.

Aromatyczno-lekarskie glicerynowe mydło ziołowe
z 30% najczystszéj gliceryny, z najlepszych górskich ziół zrobione, usuwa wszelkie nieczystości cery i czyni ją gładką i miękką jak aksamit. Oryginalna paczka ze znakami ochronnemi i opisem użycia 35 cnt.

Higieniczne mydło toaletowe **Dra Auspitza** docenta c. k. uniwersytetu wiedeńskiego. 1 paczka **60** cnt.
Mydło benzowe dla uzyskania gładkiéj, miękkiéj, jak aksamit cery przy pękaniu skóry. 1 paczka **40** cnt. [1574-2-12]

Skład fabryczny leczniczych **szczególności mydlanych i toaletowych**
Fr. Günther, D. C. Chiodi's Nachfolger,
aptekarz i chemik,
w Wiedniu, I., Friedrichstrasse Nr. 4 (an der Elisabethbrücke)
dokąd wszelkie piśmenne zamówienia adresować należy.
SKŁADY: Mohren-Apotheke, Tuchlauben; „zum heiligen Leopold“ Spiegelgassse; Bären-Apotheke Lugeck. — W PESZCIE: J. v. Török, aptekarz, Königsgasse 7; w Temeszwarze Stef. Tarczai, aptekarz; w Pradze J. Fürst, Engel-Apotheke am Poric; w Zagrzebiu F. Schwarz droguista.

W DOBRACH
Grodkowice
poczta Niepołomice, można nabyć do siewu:
1. Żyto korenckie hektolitr złr. 7·—
2. Pszenicę banatkę „ „ 10 50
3. Pszenicę morawkę „ „ 10 50
4. Pszenicę egipską cudowną „ 12·—
5. Pszenicę Mammouth hekt. „ 12·—

Ostatnie dwa gatunki odznaczają się wysokim plonem, dorodnem ziarnem, słomą nader grubą opierającą się wyleganiu. (2088 3-10)

„Dolina Szwajcarska“
przy ulicy Zwierzynieckiéj.
Dziś i codziennie
Artyści międzynarodowi przedstawią najulubieńsze tańce i śpiewy. Początek o godz. 8éj. Wstęp 15 c., w niedziele i święta wstęp 20 cnt. (2113-2-6)
J. Tylko, Restaurator.

Obwieszczenie.

L. 22115. (2062-7-3)

Podaje się do wiadomości publicznéj, iż w dniu **31ym sierpnia r. b.** o godzinie 12 w południe, w gmachu Magistratualnym w biurze Wydziału ekonomicznego, odbędzie się **licytacya** zapomocą ofert opieczętowanych na wykonanie w rzezalni miejskiéj na Grzegórzkach robót: stolarskich, szklarskich, ślusarskich i pokostniczych.

Do ofert winna być dołączona marka stemplowa na 50 ct. i przepisana, zaś na kopercie poświadczenie, iż kaucya w kasie miejskiéj została złożoną.

Na roboty stolarskie kaucya wynosi 100 złr. m. a., na szklarskie 50 złr. m. a, na pokostnicze 200 złr. m. a., na ślusarskie 100 złr. m. a.

Bliższe warunki w biurze budownictwa miejskiego, w godzinach od 9éj do 1éj rano i od 4éj do 6éj popołudniu przejrzane być mogą.

Magistrat kr. gł. m. Krakowa
dnia 24 sierpnia 1877 r.

Concess. deutsche höhere Töchterschule
und
English School for Young Ladies,

begint einen neuen Cursus mit dem 4ten September. Anmeldungen von 18ten August bei der Bezitzerin Frau **Händler Greaves,** St. Josephsgasse Nr. 493 zweite Stock, woselbst Programme verabfolgt werden. (1905 4-6)

Skład Futer
Fr. Chęcińskiego
przy placu Dominikańskim pod l. 488
w Krakowie.

Zaopatrzywszy tenże skład w dobór własnego wyrobu futer męzkich i damskich, rozmaitego gatunku i fasonu, również kołnierzy, zarękawków, czapek itd., polecam się Szan. Publiczności, sprzedając takowe po cenach umiarkowanych.

Przyjmuję wszelkie obstalunki, zamiany i reparacye, które wykonam najstaranniej i najpunktualniéj. (1964 4 12)

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że był zmuszony przy wykonaniu własnéj fabryki kapeluszy słomkowych sprowadzić do swoich w ruchu będących maszyn z najsławniejszéj fabryki z Drezna maszynistę; gdy jednakże dla niego dostatecznego zatrudnienia niema, ogłasza niniejszem, **iż wszelkie maszyny do szycia jakiegobądź systemu w najkrótszym czasie i za najtańszą cenę naprawiać się podejmuje.** (1767-7-24)
Jan Gella,
fabrykant kapeluszy słomkowych
ulica Floryańska Nr. 351.

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE

DEKOKT Z ZIÓŁEK ZDROWIA Pa LEMAIRE, używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne ZATWARDZENIE najuporczywsze i choroby stąd wynikające, jak HEMOROIDY, hysterye, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcye trawienia.
Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka. (1633-43-52)

Dwóch albo trzech uczniów

szkół początkowych lub średnich, mogę przyjąć na mieszkanie wraz z wiktem.
Stanisław Kopacz,
nauczyciel kierujący szkoły miejskiéj III.
(ulica Żydowska, dom Wgo Wyrobisza
(2090-3-) pierwsze piętro).

Podpisana **nauczycielka przy szkole miejskiéj żeńskiéj** w Krakowie, przyjmuje **panienki uczęszczające do szkół publicznych** za przystępnem wynagrodzeniem, zapewniając im troskliwy dozór i opiekę. Lekcyę muzyki, języków i tańców pobierane mogą być na żądanie.
Julia Gross,
Stradom L. 4, dom XX. Misyonarzy.
(1978 8-10) przy plantach.

Z dniem 1ym września b. r. otwiera nauczyciel gimnazyalny, żonaty,
Pensyonat
dla uczniów szkół gimnazyalnych i realnych w Krakowie. Zwraca się przytem uwagę rodziców i opiekunów, że oprócz wszelkich wygód, troskliwéj opieki i korepetycyi z przedmiotów szkolnych, zapewnioną jest ciągła konwersacya w języku niemieckim, a na żądanie i we francuskim. Bliższa wiadomość w księgarni p. *Krzyżanowskiego.* (1899-7-8)

Niżéj podpisana, nauczycielka przy szkole 8 klasowej wydziałowéj żeńskiéj w Krakowie, a zamieszkała w pobliżu téjże, jak lat poprzednich, tak obecnie przyjmuje pod swoją opiekę **panienki** uczęszczające do szkół publicznych. Lekcye muzyki i języków pobierane być mogą na żądanie Szanownych Rodziców lub Opiekunów w miejscu. Bliższa wiadomość według adresu: (1909-6-6)
Stanisława Orzechowska,
ulica Różanna Nr. 413 na dole, dom Wgo Bartynowskiego.

OSOBA

obznajomiona gruntownie przez kilkunastoletnią praktykę z uczeniem **muzyki fortepianu,** udziela lekcyj po umiarkowanéj cenie u siebie w domu lub też poza takowym. — Mieszka przy ulicy Floryańskiéj pod Nr. 370 na III. piętrze.
(2085-3 3)

Z dniem 1 września

mogę przyjąć 5 lub 6 **uczniów** na stół i mieszkanie do dwóch pokoi osobnych. — Isze piętro, ulica Różanna Nr. 420, naprzeciw Litografii.
(2039-3-3) **Marya Glixelli.**

Z dniem 1 września b. r.

przyjmuje się **uczniów** klas niższych gimnazyalnych lub realnych, uczęszczających do szkół, pod przystępnemi warunkami. — Ulica Floryańska Nr. 362 drugie piętro. (2040-3-3)

Uczniów

szkół średnich do lat 14tu przyjmuje na utrzymanie z rodzicielską opieką Małżeństwo bezdzietne, za cenę umiarkowaną, w domu pod Nr. 313, ulica Ś. Jana, na I piętrze.
(2087-3-3)

Ktoś pragnie od 1go września udzielać lekcyi **w języku i literaturze niemieckiéj,** jakoteż w naukach gimnazyalnych. — Bliższe wiadomości w księgarni Wgo *Krzyżanowskiego.*

Unterricht in **deutscher Sprache und Litteratur,** so wie in Gimnasialfächern wird per 1 September ertheilt. Norddeutsche Dialekt. — Gefäll. Offerte erbeten in die Buchhandlung Herrn *Krzyżanowski.* (2061-2-2)

Ważne dla rodziców i opiekunów.

Kilku studentów może być umieszczonych na wikt i stancyą za umiarkowanem wynagrodzeniem.

Wiadomość w handlu A. MECNAROWSKIEGO w Krakowie przy ulicy Szczepańskiéj. (2110-2-4)

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych, przyjmuje się na wikt i stancyę z konwersacyą niemiecką, a na żądanie udzielane być mogą lekcye muzyki. Za dozór i macierzyńską opiekę ręczy się. Bliższa wiadomość, ulica Szczepańska, dom Wgo Merkerta Nro 235, I piętro od tyłu. (2086-3-3)

W Bielsku
młodzież chcąca uczęszczać na nauki
do szkół wyższych i średnich
znajdzie umieszczenie przy uczciwej familii, jak równie dobre utrzymanie, zupełną troskliwość i dozór. Mieszkanie jest zdrowe i obszerne. Bliższéj wiadomości na żądanie udziela (2019 3-6)
A. Berka,
Laubengasse Nr. 1, (róg Rynku)
w Bielsku.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.